

Minister
Obrony Narodowej
Marszałek Polski
**Konstanty
Rokossowski**
do głównodowodzącego
Chińskiej Armii
Ludowo-Wyzwoleńczej

WARSZAWA (PAP). Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski z okazji 24 rocznicy powstania Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej wysłał następującą depeszę:

Do
Głównodowodzącego
Chińskiej Armii
Ludowo-Wyzwoleńczej
Towarzysza Czu-Teh
Pekin

Z okazji 24 rocznicy powstania Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej w imieniu Wojska Polskiego i swoim własnym zasylam Wam i w Waszej osobie siłom zbrojnym Chińskiej Republiki gorące, braterskie pozdrowienia.

Zycząc Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej dalszych sukcesów w umocnieniu swej siły bojowej jak również zacieśnienia przyjacielskich stosunków między naszymi armiami.

z głębokim szacunkiem
Minister Obrony Narodowej
Marszałek Polski
Konstanty Rokossowski

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VII A B

Poznań, czwartek 2 sierpnia 1951 r.

Nr 207 [2305]

Polscy delegaci na III Światowy Zlot w Berlinie zameldują:

Na całej ziemi polskiej młodzież trwa na Wartach Pokoju w pracy dla szczęśliwej przyszłości narodu i ludzkości

Drodzy Przyjaciele!

Od wybrzeża morskiego, z mazowieckich nizin i karpacczych gór, poprzez Polskę całą, wszystkie wsie i miasta przesyłamy poprzez granicę pokoju — Odrę i Nysę — płomienne pozdrowienia dla naszych przyjaciół ze wszystkich krańców świata. Przynosimy młodzieży świata, zebranej na III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój, meldunek o pracy, jaką przygotowując się do wielkiego święta młodzieży wykonała młodzież polska.

Przybywamy z Warszawy — symbolu naszego socjalistycznego budownictwa, miasta, które swoim ruinami przekleło wojnę, a dziś pniemy się pod niebo rusztowaniami nowych domów sław pokój, miasta — laureata międzynarodowej nagrody pokoju.

Przybywamy z miasta młodzieży — z Nowej Huty pod Krakowem już wkrótce 100000 (stotysięcznego) ośrodka przemysłowego, budowanego naszymi młodymi rękami tam, gdzie jeszcze dwa lata temu rozpościerały się łąki.

Przybywamy ze Śląska węgla i stali, z kopalni i hut pracujących dla pokoju.

Przybywamy ze szczecińskich nadbrzeży, znad morza, które wiąże nas przyjacielskimi stosunkami z narodami świata, z nowych stoczni i baz rybackich, z portów, skąd statki rozwożą po świecie owoce pracy bratnich narodów.

Przybywamy z dziesiątek tysięcy polskich wsi, ze spółdzielni produkcyjnych, z państwowych gospodarstw rolnych, z państwowych i spółdzielczych ośrodków maszynowych, ze wsi, która z ponurego zacofania wkracza na drogę produkcji nowoczesnego rolnictwa.

Przebiegliśmy całą Polskę tętniącą pracą wolnych ludzi, pracą na swoim i dla siebie, w której naród nasz rozwija coraz to potężniej wszystkie swoje siły, korzystając z pomocy i przykładu Związku Radzieckiego. Na wszystkich frontach sześciolatki walczą młodzież polska, duma i nadzieja narodu polskiego. 400 000 młodych robotników bierze udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy i korzystając z doświadczeń bohaterskiej młodzieży komсомolskiej, nie szczędzi sił w pracy dla pokoju i ojczyzny.

Meldujemy zlotowi: na całej ziemi polskiej młodzież trwa na warcie pokoju. Na 38 000 zebrań 1,5 miliona młodych zapoznawało się ze znaczeniem i celem zlotu, radziło o sposobach wzmocnienia swej walki o pokój.

Młodzież świata ma w młodzieży polskiej niezawodnego przyjaciela i towarzysza walki o pokój i lepszą przyszłość. Czwierć miliona chłopów i dziewcząt niosło w sztafecie ten meldunek, sztafeta, którą podtrzymali 3 miliony ludzi, przemienili się w potężną manifestację na cześć III Zlotu.

Meldunek nasz, przyjmijcie drodzy przyjaciele z Wolnej Młodzieży Niemieckiej, którzy po drugiej stronie Odry i Nysy, na wschodzie i zachodzie waszej ojczyzny walczyli o zjednoczenie i demokratyczne Niemcy, o pokój i przyjaźń między narodami.

Jesteśmy z wami w waszej walce przeciwko odbudowie przez amerykańskich podpalaczy wojennych imperializmu i militarizmu w Zachodnich Niemczech.

Meldunek nasz, jak płonąca pochodnie — przesyłamy do Berlina zgromadzonej tam młodzieży świata — wspaniałej młodzieży Związku Radzieckiego, młodzieży Nowych Chin, bratniej młodzieży krajów demokracji ludowej, Wolnej Młodzieży Niemieckiej, walczącej młodzieży krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych. Niech nasz wielki Zlot rozgorzeje blaskiem na całym świecie, na chwałę wolności,

pokoju i życia, na postrach handlarzom śmierci i wojny!

Pokój zwycięży wojnę!
Niech żyje III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój!
Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej!
Niech żyje wieczna przyjaźń walczącej o pokój młodzieży świata!

Niech żyje braterstwo młodzieży polskiej i wolnej młodzieży niemieckiej!

Niech żyje chorągiew pokoju — wielki Stalin!

Młodzież polska
na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

Imponującymi osiągnięciami gospodarczymi wita naród chiński 24 rocznicę istnienia Armii Ludowo-Wyzwoleńczej

PEKIN (PAP). Naród chiński obchodzi uroczystość 24 rocznicę istnienia armii ludowo-wyzwoleńczej. Wielkie uroczystości odbywają się w mieście Nanczan — kolebce chińskiej armii czerwonej — obecnie Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej.

W związku z 24 rocznicą istnienia Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, przewodniczący chińskiego komitetu obrony pokoju i walki przeciwko agresji amerykańskiej Kuo-Mo-Jo, przemawiając przez radio przekazał chińskim rewolucyjnym siłom zbrojnym serdeczne pozdrowienia w związku z ich szczytną rocznicą.

W ciągu przeszło 20-letniej uporczywej walki prowadzonej pod kierownictwem Mao Tse-Tunga i Komunistycznej Partii Chin — oświadczył Kuo Mo-Jo — armia ludowo-wyzwoleńcza zdławiła kontrrewolucyjne siły zbrojne Ciang Kai-Szeka, składające się z ponad 8-milionowej armii najmitów kuomintangowskich, obaliła reakcyjne rządy feudalizmu i biurokratycznego kapitału, położyła kres agresywnym wpływom imperializmu i przekształciła naszą ojczyznę w ludowo-demokratyczną republikę.

Chińska armia ludowo-wyzwoleńcza — stwierdził Kuo Mo-Jo — stanowi wielką siłę zarówno pod względem wojskowym i politycznym, jak również

w dziedzinie życia kulturalnego i w budowie naszego kraju.

Reforma rolna — powiedział Kuo Mo-Jo — przeprowadzona została w większości prowincji chińskich. Prowadzi się skuteczną walkę przeciwko siłom kontrrewolucji. Robotnicy i chłopcy pracują entuzjastycznie i ofiarnie dla dobra ojczyzny, zwiększając produkcję. Wykonują oni swe obowiązki nie jako pracownicy najemni, lecz jako gospodarze kraju.

15 posiedzenie w Kaesongu

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że piętnaste posiedzenie w Kaesongu w sprawie rozejmu w Korei odbyło się 31 sierpnia i trwało od godz. 10 do 11 min. 30 czasu koreańskiego.

Omawiano w dalszym ciągu sprawę ustalenia linii demarkacyjnej między oboma stronami w celu utworzenia strefy zdemilitaryzowanej.

Do Gminnych Spółdzielni jadą wozy ze zbożem

Chłopi województwa poznańskiego wypełniając swój obywatelski obowiązek i manifestując swą solidarność z apelem KC PZPR, NKW ZSL i ZG ZSCh, coraz liczniej odstawiają zboże do punktów skupu.

W Zagórowie, powiat Konin, przykład uświadomienia społecznego dała małżonka Antonina Marciniak, która wykonała już przypadający na nią plan. Nie czekając na zawiadomienie, Marciniak odstawiła do Gminnej Spółdzielni 1135 kg żyta już w dniu 24 lipca. Po otrzymaniu zawiadomienia zawiązała do spółdzielni dodatkowo 285 kg zboża, a wkrótce zamierza sprzedać także pozostałe nadwyżki.

Do jednego z pierwszych gospodarzy z powiatu średzkiego, którzy sprzedali państwu zboże z tegorocznych zbiorów, należy średniorolny Józef Matuszak z Witowa. W dniu 30 lipca przywiózł on do Gminnej Spółdzielni w Krzykoszach 837 kg żyta.

W tym roku — oświadczył Matuszak — więcej odstawię także siew, bo starczy mi zboża do ich wyżywienia. Dobrze się stało, że rząd wydał dekret o planowym skupie zboża, który jest dla nas bardzo korzystny. Wzywam wszystkich rolników w całym kraju do pełnej realizacji zobowiązań zbożowych. Jeśli sprzedamy zboże

Chłopi gromady Granowo wzywają do współzawodnictwa w skupie zboża

Na zebraniu koła gromadzkiego ZSL w gromadzie Granowo (powiat Międzybóże) m. in. zapadła następująca uchwała: „My, pracujący chłopi, stając w szeregach frontu narodowego razem z robotnikami do walki o zwycięskie wykonanie drugiego roku planu 6-letniego postanawiamy dać odpowiedź imperialistom anglo-amerykańskim przez sprawne i przedterminowe wykonanie planowego skupu zboża w roku 1951 i zobowiązujemy się:

1. dokonać omiętów i planu skupu ze zbiorów w roku 1951 w 100% w terminie do dnia 30 września 1951 roku, odstawiając zboże do punktu skupu.

2. Do współzawodnictwa w odstawie i przedterminowym wykonaniu wzywamy wszystkie gromady z terenu województwa poznańskiego.” (wjc)

Ponad 30 milionów zł przyniósł Czyn Lipcowy mas pracujących WIELKOPOLSKI

Wykonane już zobowiązania lipcowe w Wielkopolsce przyniosły gospodarce narodowej dodatkowe wartości na sumę przeszło 30 milionów zł. Czyn Lipcowy w woj. poznańskim objął ponad 250 tys. osób.

M. in. uruchomiono przedterminowo największe w Polsce Zakłady Garbarskie w Gnieźnie oraz oddane do użytku Dom Chłopa w Poznaniu i nowy gmach Zakładu Technologii Rolnej Uniwersytetu Poznańskiego. Ponad 4 miliony zł dały Państwu Ludowemu zobowiązania lipcowe jednego tylko oddziału Zakładów Przemysłowych im. J. Stalina w Poznaniu.

Uzyskane przez kolejarzy poznańskich oszczędności, w ramach Czynu Lipcowego, wynoszą przeszło dwa i pół miliona złotych. Robotnicy z Państwowych Gospodarstw Rolnych wykonali zobowiązania na sumę półtora miliona złotych.

Uroczyste otwarcie historycznej Katedry Wrocławskiej

WROCŁAW. W obecności dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań, mln. Antoniego Bidy odbyła się we Wrocławiu uroczystość poświęcenia i oddania do użytku wernych odbudowanej ze zniszczeń wojennych wspaniałej katedry wrocławskiej. W udekorowanej narodowymi i błękitnymi flagami świątyni, ozdobionej herbami miast Dolnego Śląska, pierwszą sumę pontyfikalną celebrował b. Prymas Stefan Wyszyński w obecności licznych księży i ordynariuszy diecezji zachodnich.

Winni zbrodni zniszczenia Warszawy sanacyjno-faszystowscy oficerowie uprawiali dywersję przeciwko władzy ludowej w Polsce

Pierwszy dzień procesu

WARSZAWA (PAP). W dniu 31 bm. przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie rozpoczął się proces dziesięciu członków organizacji dywersyjno-szpiegowskiej, która działała w Wojsku Polskim. Na ławie oskarżonych zasiadli kierownicy tej zbrodniczej organizacji, podległej wywiadowczym ośrodkom dyspozycyjnym w Waszyngtonie i Londynie: Stanisław Tatar — gen. brygady, Marian Utnik — płk., Stanisław Nowicki — pułkownik, Franciszek Herman — gen. brygady, Jerzy Kirchmayer — gen. brygady, Stefan Mossor — gen. dywizji, Marian Jurecki — pułkownik, Władysław Roman — major i Szczepan Wacek — komandor ppor.

Po odczyceniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania osk. Stanisława Tatara, byłego szefa wydziału operacyjnego Komendy Głównej AK, a później zastępcy gen. Kopańskiego — szefa organizacji pod nazwą „sztab główny w Londynie”.

Przewodniczący: Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Osk.: Przyznaję się do winy zgodnie z konkluzją aktu oskarżenia.

Przew.: Jakie wyjaśnienia chce złożyć sądowi?

Osk.: Wysoki Sądzie, początki mojej przestępczej działalności skierowanej przeciwko władzy ludowej sięgają drugiej połowy 1943 roku.

Kiedy po zwycięstwie stalinogradzkim było widoczne, że kraj zostanie wyzwolony przez wojska radzieckie, a nie anglosasów — oskarżony przystąpił wraz z innymi członkami komendy głównej AK i delegatury rządu londyńskiego do opracowania planów, które miały u niemożliwić w przyszłości dojście do władzy lewicy polskiej.

„W tym właśnie tkwi moja początkowa wina — mówił oskarżony Tatar — i w tym tkwi źródło wszelkich dalszych win. Bowiem ten mój pogląd automatycznie niemal włączył mnie do obozu przeciwników władzy ludowej, gdzie znalazłem się wraz z całą górą emigracyjną i podległą jej górą krajową, a co gorzej — znalazłem się w jednym szeregu z grupą ludzi tego rodzaju, którzy od wielu lat jeszcze przed wojną prowadzili zacieklą walkę z wszelkim ruchem postępowym”.

Oskarżony zeznaje, że obóz ten dzielił się wyraźnie na dwie grupy, z których jedną stanowili tzw. pogrobownicy ustroju sanacyjnego — z gen. Sosnkowskim na czele i reprezentującym go na terenie kraju gen. Pełczyńskim — szefem sztabu Komendy Głównej AK „Grzegorzem” bądź „Robakiem” — a drugą grupę stanowili członkowie rządu emigracyjnego i jego zwolennicy z Mikołajczykiem, Popiełem i Seydą na czele. Obie te grupy zwalczały się wzajemnie, powodem tego były różnice w taktyce, ale cel ostateczny obydwóch tych grup był podobny — objęcie władzy w kraju. Obie te grupy zwalczały obóz lewicy polskiej, a gdyby lewica doszła do władzy — zdecydowane były obalić tę władzę.

Oskarżony zeznaje, że brał udział w realizowaniu tych celów. Jesienią 1943 r. oskarżony wziął udział w zebraniu Komendy Głównej AK w sprawie utworzenia organizacji dywersyjnej pod nazwą Nie. Zadaniem tej organizacji miało być wystąpienie przeciwko wojskom radzieckim i władzy ludowej. Na zebraniu tym „Grzegorz” — Pełczyński, wykonujący polecenia Sosnkowskiego, zażądał niezwłocznie powołania do życia organizacji — jak stwierdza oskarżony — „ostrowym zwróconej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i władzy ludowej, mającej w ostatecznym efekcie przygotować zbrojne podziemie, które w sprzyjającym momencie wystąpi z bronią w rękę. Komenda Główna Armii Krajowej — mówił dalej Tatar — miała wyposażyć tę organizację w nale-

żytą ilość środków finansowych i broni, bez względu na to, jak się odbije to na dalszym ciągu prowadzenia walki przeciwko okupantowi hitlerowskiemu”.

Osk. Tatar wyraził — jak twierdzi — wówczas pogląd, że organizacja Nie nie znajduje poparcia w społeczeństwie i że oddanie jej potrzebnej ilości broni doprowadziłoby AK do postawy całkowitego stania z bronią u nogi wobec okupanta, wbrew woli narodu. Oskarżony oświadcza, że w wyniku zajętego przez niego stanowiska więcej nie był zapraszany na zebrania, poświęcone sprawom organizacji Nie.

Nie chcieli dopuścić do utworzenia w Polsce ustroju ludowego

Oskarżony charakteryzuje następnie różnicę stanowisk między nim i „Grzegorzem” — Pełczyńskim. Ze stanowiskiem Tatara solidaryzowali się i inni członkowie kierownictwa AK, jak m. in. szef oddziału II — płk Drobik ps. „Dzięcioł”, komendant okręgu krakowskiego AK — płk Józef Sychalski ps. „Luty”, inspektor Komendy Głównej — gen. Roztworowski ps. „Rola”, a spośród współoskarżonych — osk. Kirchmayer ps. „Andrzej” oraz bliski współpracownik „Dzięcioła” osk. Herman, szef biura studiów w oddziale II AK.

Uważali oni — jak twierdzi osk. Tatar — że walka przeciwko okupantowi musi być prowadzona, że należy dążyć do porozumienia z wojskowymi organizacjami lewicowymi, że musi dojść do nawiązania doświadczeń z Związkiem Radzieckim.

„Chodziło nam o to, żeby przez zajęcie znacznej ilości placówek i stanowisk w aparacie państwowym, we wszelkiego rodzaju instytucjach tak cywilnych, jak i wojskowych, opanować te stanowiska i tym samym przeciwdziałać wpływom lewicowym, ażeby stworzyć możliwości do niedopuszczenia do ustroju ludowego, a żeby były szanse na to, że w

(Ciąg dalszy na str. 2)

Za dolary anglo-amerykańskiego wywiadu zdraycy Ojczyzny — sanacyjni oficerowie realizowali zbrodnicze plany imperialistów zachodnich

(Dokończenie ze str. 1)

Polsce powojennej będzie ustrój, przez nas przewidywany — to znaczy zbliżony do wzorów typu zachodniego.

Pod koniec 1942 r. gestapo ujęło kilkunastu działaczy, głównie postępowych. Wiadomości posiadane przez oskarżonego wskazywały, że przyczyną aresztowań było to, że podczas rewizji w jednym z lokali aparatu „Grzegorza” — Pełczyńskiego dostała się w ręce gestapo kartoteka z nazwiskami aresztowanych działaczy.

„Pozostawienie kartotek z nazwiskami — mówi oskarżony — uznaliśmy za zbrodnicze”.

Sprawę tę oskarżony wraz z „Dzięciołem” — Drobikiem — omawiali z „Grottem” — Rowcem. Przy czym „Dzięcioł” ostrzegł go, aby więcej uważał na siebie, gdyż rozpatrując tego rodzaju sprawy również może znaleźć się w kartotece „Grzegorza”. Po pewnym czasie „Grot” został aresztowany przez Gestapo. „Wtedy w Komendzie Głównej — zeznaje Tatar — były wersje, że jednym z tych, którzy się do tego przyczynili, był „Grzegorz” — Pełczyński, stwierdzić to może osk. Wacek”.

Oskarżony Tatar mówi dalej: „Wiosną 1943 r. komendant okręgu krakowskiego AK płk Józef Spychalski powiedział mi, że upoważniony przez brata swego Mariana, który odgrywa znaczną rolę w Komendzie Głównej Gwardii Ludowej, złożył propozycję rozpoczęcia rozmów na temat nawiązania współpracy z AK — jeżeli chodzi o akcję przeciwko okupantowi”. Podczas omawiania tej sprawy „Grzegorz” sprzeciwił się tym propozycjom argumentując między innymi, że współpraca ta doprowadzi do rozszyfrowania planów AK.

Po pewnym czasie oskarżony otrzymał memoriał w sprawie współpracy. „Dotyczył on — mówi oskarżony — warunków na których mogłoby dojść do porozumienia pomiędzy GL i AK, jak również pomiędzy PPR i delegaturą rządu. Propozycja ta została odrzucona przez delegaturę.

„Były jeszcze i inne kontakty z Gwardią Ludową. W grudniu 1943 r. płk. Józef Spychalski mówił mi, że miał propozycję od swego brata wejścia do Gwardii Ludowej, gdzie miał zająć jedno z kierowniczych stanowisk”.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony omówił przygotowania, czynione przez Komendę Główną AK do akcji, którą była „Burza”. Pierwotny plan „Burzy” przewidywał równoczesne powstanie we wszystkich większych skupiskach. Plan ten został zmieniony ponieważ okazało się, że armie hitlerowskie, nie naciskane od zachodu wobec braku drugiego frontu będą w stanie wycofać się, prowadząc walki opóźniające na kilku kolejnych pozycjach w Polsce. W tych warunkach plan działania winien być inny, powinien nastąpić szereg kolejnych wystąpień na opuszczonych terenach, w miarę tego, jak się będzie przesuwiał front. Rządowi londyńskiemu oraz Komendzie Armii Krajowej chodziło o to, aby wywołać wrażenie, że wyzwolenia kraju nie zawdzięczamy armii radzieckiej, ale tylko oddziałom AK oraz, aby zajęte bez walki tereny mogły być natychmiast obsadzone przez aparat delegatury. Rząd londyński nakazywał, aby na terenach wyzwolonych przez Armię Radziecką rozwinąć działalność szpiegowską przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Nie walczyli z hitlerowcami by „oszczędzać” sił do walki z władzą ludową

Niezależnie od wskazówek rządu londyńskiego, nadeszła instrukcja osobista gen. Sosnkowskiego, która nakazywała Borowi-Komorowskiemu unikania walki z okupantem, aby „oszczędzać do maksimum siły, które będą potrzebne do walki po wyzwoleniu, do walki konspiracyjnej z władzą ludową”.

Instrukcja ta nakazywała jednocześnie opanowanie w odpowiednim czasie jednego, najwyższej dwóch wielkich skupisk ludzkich i wystąpienia tam „wobec wkraczającej Armii Radzieckiej z całym aparatem, zarówno rządowym jak i administracyjnym i wojskowym”.

„Do opracowywania planu tego przystąpiłem — stwierdza oskarżony — opracowałem go wspólnie z gen. Kirchmayerem, lecz wziąłem pod uwagę jedynie wytyczne rządowe”.

Plan ten przewidywał m. in. walki z tylnymi strażami niemieckimi w momencie opuszczania przez nich pozycji. Wobec Armii Radzieckiej miały się ujawniać jedynie oddziały bezpośrednio zaangażowane w walce, zakonspirowane pozostają wszystkie inne ugrupowania. Przeciwnie temu planowi wystąpił „Grzegorz” — Pełczyński i zgodnie z zaleceniami Sosnkowskiego plan ten nie był realizowany.

„Wypaczono całą tę rzecz, doprowadzając do walk w Warszawie, czemu nadano miano powstania”.

Na początku 1944 r. Bor-Komorowski wysłał Tatara do Londynu dla przeprowadzenia rozmów z emigracją polską oraz dla zdobycia środków materialnych, potrzebnych do realizacji akcji „Burza”.

Oskarżony podaje, że oświadczył wówczas współoskarżonemu Kirchmayerowi „będziemy dbać o to, by nasze poglądy były w dalszym ciągu utrzymywane i realizowane, w szczególności jeśli chodzi o okres po wyzwoleniu — że konieczne jest możliwie masowe wzięcie udziału w nowej polskiej rzeczywistości, gdyż tylko w ten sposób będzie można przeciwstawić się obcej władzy przez obóz lewicowy”.

Zdradców kontrolował „Intelligence Service”

W tydzień po przybyciu do Londynu Mikołajczyk zaprowadził go razem z kilkoma innymi przybyłymi z kraju osobami do Churchilla, któremu powiedział, że są to przedstawiciele podziemnego państwa polskiego.

Tatar otrzymał nominację na zastępcę szefa sztabu głównego — gen. Kopańskiego. Oskarżonemu podlegał oddział VI, który zajmował się wszelkimi sprawami, związanymi z krajem i obowiązkiem Tatara było referowanie spraw krajowych, dotyczących organizacji wojskowej, dyktando emigracji polskiej.

Całe zaopatrzenie podległych Londynowi sił podziemnych w Polsce szło przez Instytucję podległą brytyjskiemu ministerstwu blokady, które znowu utrzymywało jak mówił osk. Tatar — „znaczną ekipę przy oddziale VI, na której czele stał płk. Perkins, a wszyscy pracownicy tej ekipy byli pracownikami „Intelligence Service”. Miał on wgląd w pracę oddziału VI i to zarówno w pracę całego sztabu, jak i poszczególnych jednostek. Nie tylko że oddział VI był nim obłożony — mówi dalej osk. Tatar — ale miał on jeszcze swych informatorów wśród personelu polskiego”.

Tatar zeznał, że zmuszony był usunąć z VI oddziału szefa bazy, mjr. Jazwińskiego, który nie był w stanie powstrzymać, gdzie się podzielała suma 700 tys. dolarów, które on miał wysłać do kraju, a których kraj nigdy nie otrzymał. W sprzeczności z tym zeznaniem zamieszany był sam Perkins”.

Szefem VI oddziału osk. Tatar mianował współoskarżonego Utnika, którego charakteryzuje jako doskonale zorientowanego w całości spraw tego oddziału

i odznaczającego się wybitną pamięcią i sprytem.

Mikołajczyk starał się o dolary by... objąć władzę w Polsce

W czerwcu 1944 r. osk. Tatar towarzyszył Mikołajczykowi na polecenie Sosnkowskiego w jego podróży oficjalnej do Waszyngtonu, gdzie — jak powiedział Tatarowi Sosnkowski — Mikołajczyk miał się starać o pożyczkę, a poza tym, aby szukać poparcia anglosasów w tym kierunku, by dostać się możliwie najszybciej do kraju dla objęcia władzy. Oskarżony podkreśla, że podczas wielokrotnych rozmów z Sosnkowskim, zapoznał się z jego poglądami politycznymi. Sosnkowski mianowicie uważał, że wrogiem numer jeden jest Związek Radziecki i z nim, a nie z okupantem niemieckim, należy prowadzić bezwzględna walkę.

Zgodnie ze swym stanowiskiem, Sosnkowski wysłał do kraju zalecenia, by oszczędzać siły i unikać walk z okupantem.

Podczas pertraktacji w Waszyngtonie oskarżony odbył szereg konferencji z członkami wojskowymi Stanów Zjednoczonych, a m. in. z przedstawicielami wywiadu USA. Zeznaje dalej, że przedstawiciele wy-

wiadu amerykańskiego „usilowali uzyskać nie tyle władzę, mości o armii hitlerowskiej, ile o Armii Radzieckiej. Wypytywano, jaka jest siła tej armii obecnie i jaką będzie po przejściu przez Polskę, wg oceny AK”.

W ostateczności rozmowy w Waszyngtonie doprowadziły do uzyskania nie tyle pożyczki, ile „pewnego rodzaju subsydium”. Zamiast 100 milionów dolarów, o które starał się Mikołajczyk, uzyskano od USA przekaz do banku Anglii na 10 milionów dolarów. Pieniądże te, jak zresztą wszystkie, które szły do kraju, administrowane były przez oddział VI.

Wydali naród na rzeź i zniszczenie

Po powrocie do Londynu oskarżony podjął plany, które poszły w większość na adres ministrów VI oddziału.

„W lipcu nadeszły wiadomości — zeznaje oskarżony — że ruszyła ofensywa radziecka, która w szybkim tempie przeszła przez Bug, kierując się ku Wiśle. Wówczas zupełnie nieoczekiwanie gen. Sosnkowski po 20 lipca zdecydował się na wyjazd do Włoch do II korpusu. 26 względnie 27 lipca rano odjechał do Moskwy przez Teheran Mikołajczyk. Wiadomo-

ści, jakie w tym czasie napływały z kraju, wskazywały na duże tempo ofensywy radzieckiej.

27 lipca jak zeznaje dalej oskarżony — otrzymał spowodowaną tym stanem rzeczy depeszę, w której Bór prosił o przekazanie mu uprawnienia do realizowania planu „Burza” na zachód od Wisły.

„Zwróciłem się do gen. Kopańskiego, następnego do Kwaśniewskiego, który zastępował Mikołajczyka — zeznaje osk. Tatar — żeby oni dali te uprawnienia Borowi, ze względu na to, że ofensywa radziecka zbliża się do Wisły”.

Na posiedzeniu tzw. „Krajowej Rady Ministrów” 28 lipca Banachy — min. spraw wewnętrznych — niespodziewanie oświadczył, że uprawnienia takie zostały już przekazane do delegatury rządu i wyjął przy tym z teki depeszę, o której powiedział, że Mikołajczyk wyjeżdżając do Moskwy 26 lipca polecił mu ją wysłać.

Treść tej depeszy mówiła o tym, że rząd zgodnie uchwalił upoważnić delegata do ogłoszenia powstania w momencie, który uzna za stosowny”.

Oskarżony utrzymuje, że wzbuch powstania zaskoczył go, ponieważ wg planu „Burza”, żadne większe skupisko nie powinno było być terenem walki.

W sztabie Bora „pierwsze skrzypce grał „Grzegorz” — Pełczyński, który kierował się intencjami Sosnkowskiego, swego szefa”.

Obłądana myśl — mówi Tatar — by stworzyć fakt dokonany w dużych rozmiarach, wobec którego chciano postawić wkraczające dowództwo radzieckie, popchnęła ich do wywołania walki.

„W momencie — kontynuuje oskarżony — gdy zdawało się, że Armia Radziecka posuwając się ku Wiśle, może uchwycić wyjścia Wisły w kilku miejscach, m. in. w Warszawie, gdy czołgi zbliżyły się do Pragi, wtedy bojąc się, aby się nie spóźnić, dali sygnał do walki. Było to zgodne z inicjatywą i zaleceniami gen. Sosnkowskiego”.

Niespodziewany i raptowny wyjazd Sosnkowskiego do Włoch wywołany był chęcią przebywania w bazie, z której — gdyby się okazało, że istotnie Warszawa jest uchwyciona — można było samolotem przedostać się do Warszawy i tam stworzyć już fakt dokonany, a więc stanąć na czele rządu. Osk. Tatar dodaje, że Sosnkowski miał rzekomo wrócić w ciągu dwóch dni na każde wezwanie „prezydenta”, ale kiedy ostatecznie został wezwany, nie chciał wrócić, tłumacząc, że oczekuje audiencji u papieża i wrócił dopiero wtedy, gdy się przekonał, że „nie ma mowy o uchwyceniu Warszawy”.

„Po pewnym czasie, we wrześniu — zeznaje oskarżony — pod naciskiem rządu Mikołajczyka, któremu obecność Sosnkowskiego przeszkadzała w dużej mierze w działaniu, doprowadzono do zwolnienia gen. Sosnkowskiego ze stanowiska.” „W momencie, kiedy Sosnkowski opuszczał wkrótce potem Anglię i udawał się do Kanady — jego przyjaciel, Wierusz-Kowalski udał się do „prezydenta” i w jego gabinecie spoliczkował go, mówiąc: „oto za zwolnienie gen. Sosnkowskiego”.

Wracając w swych zeznaniach do sprawy powstania warszawskiego, osk. Tatar mówi: „Po dwóch miesiącach walk zamilkła Warszawa. Stolica zapłaciła drogę za żądę obydwóch grup do władzy, za chęć uprzedzenia PKWN w marszu do stolicy. Nie tylko Sosnkowskiemu na tym zależało, zależało także Mikołajczykowi, który w tym czasie wyjechał do Moskwy. Zeznania trwają.

Wczesne wykonanie planu sprzedaży zbóż ambicją każdego chłopu

We wszystkich gromadach województwa poznańskiego i Ziemi Lubuskiej odbyły się już zebrania, na których chłopcy omawiali treść dekretu o planowym skupie zbóż. Liczne wypowiedzi dowodzą, że wieś polska wywiąże się z planu odstawy w 100 procentach.

Nasi korespondenci donoszą, że rolnicy powiatu międzyrzeckiego z zadowoleniem przyjęli dekret o obowiązku sprzedaży zbóż państwu. Głównie Spółdzielnie w Brójcu i Dąbrówce winny tylko niezwłocznie naprawić przeciekające magazyny. Chłopi lubuscy, doceniając starania rządu o zabezpieczenie interesów wsi postanowili zwalczać ewentualne próby sabotażu ekupu przez kulaków. Ludność wiejska powiatu kożuchowskiego i rzepińskiego z zadowoleniem wyraża się o celowości hektara przeliczeniowego. Rolnicy tamtejsi postanowili zorganizować zbiorowe odstawy zbóż.

Z korzyścią dla pracującego chłopstwa

Chłopi powiatu chodzieskiego zdają sobie sprawę, że dekret zabezpiecza ich interesy i dlatego tym chętniej postanowili wywiązać się ze swoich planów. Średniorolny gospodarz z Budzyna, powiat Chodzież, Józef Wagner, oświadczył: „Uważam, że nowy dekret jest korzystny i dla nas — chłopów i dla państwa. Dowodzi tego szybkie rozplanowanie odstawy i usunięcie możliwości późniejszych dokładek”.

Franciszek Szlag, nauczyciel z Rataj, ma 2 ha ziemi. O planowym skupie mówi w ten sposób: „Nowy plan jest korzystny dla wszystkich chłopów, ponieważ upraw buraka cukrowego, rzepaku, rzepiku, lnu i konopi, dalej łąk i pastwisk oraz odłogów w okresie 2 lat od ich zagospodarowania nie wlicza do planu odstawy zbóż”.

W gorzowskim współzawodniczą
Chłopi powiatu gorzowskiego, którzy dekret o planowym skupie zbóż przyjęli z wielkim zadowoleniem, podkreślają, że jest wyrazem ludowej praworządności. Małorolny chłop z Mosiny, Jan Szymański, odbierając zawiadomienie, powiedział: „Plan swój wykonam w 100%, a nawet sprzedam państwu więcej zbóż, bo w tegorocznych żniwach zebrałem obfity plon.”

Innym przykładem właściwego pojęcia obowiązku obywatelskiego jest wypowiedź rolnika Elżbińskiego z Górek, który w imieniu całej gromady złożył oświadczenie, że wywiąże się ona z planu odstawy w 120%. Sołtys z Santoku — Krzywianek wezwał w odpowiedzi grom. Górk do współzawodnictwa, deklarując 150% odstawy. Chłopi z Santoczna wezwali do współzawodnictwa gromadę Rybakowo. Ponadto Wawrów współzawodniczy z Janczowem, a Czechów z Pomykowie.

Tysiąc kg dodatkowo

Wielu chłopów z powiatu obońskiego postanowiło już po trzymania zawiadomienia dostarczyć państwu ponadplanowo swoje nadwyżki zbożowe. Jan Sójka — średniorolny chłop z Chrusztowa zobowiązał się sprzedać 1200 kg zboża ponad plan. Józef Janecki, pomimo, że posiada tylko 2 ha ziemi, plan swój podwyższył o 200 kg. Taką samą ilość zboża odstawił domatkowo Stanisław Kajder z Niemcewowa. Średniorolny Antoni Karolczak z Uściskowa, idąc za przykładem innych gospodarzy, zobowiązał się sprzedać państwu zamiast 3500 — 4500 kg zboża.

W powiecie żnińskim pierwszą partię zboża odstawił średniorolny Tadeusz Kowalewski z Wawrzynek. Jęczmień zimowy chłopci odstawią już od kilkunastu dni.

Można planować
Chłopi powiatu wrzesińskiego

go podkreślają w swych wypowiedziach, że państwo poprzez dekret o planowym skupie zbóż pragnie rozwoju rolnictwa, rozszerzenia rozwoju hodowli trzody i bydła i poprawy bytu mas pracujących. Oto jak mówi na ten temat małorolny chłop ze wsi Kaczanowo Stanisław Jedraszak: „Jestem zadowolony, że skup zboża został w tym roku uregulowany drogą dekretu rządowego. Umożliwi to wszystkim gospodarzom zaplanowanie gospodarki i hodowli”.

W każdej niemal gromadzie województwa poznańskiego i Ziemi Lubuskiej trwają już o miloty. Niedługo sznurzy nałożonych zbożem wozów pociąg na punktów skupu.

Chłop polski — wypełni swój obowiązek.

Opracowane na podstawie wiadomości nadesłanych przez korespondentów.

„Pan generał” nie doczekał się

Kim są oskarżeni? Można by ich długo charakteryzować. Najtrafniej zrobił to jednak sam Tatar, który stwierdził, iż: „głównym jego i całej komendy AK zmartwieniem była obawa, że „lewica” uchwyci władzę i będzie przeprowadzać gwałtowne reformy. Dlatego jeszcze w roku 1943 wypracowano koncepcję „NIE”.

Przypomnijmy sobie: był to ogrom największych represji ze strony hitlerowskiego okupanta. Tych panów zaś interesowało tylko utrzymanie się przy władzy — przy złocie. Jedyną rzecz tylko lekali się: reform, które uniemożliwia im i ich klasie pasożytnicze życie.

Można powiedzieć, że wiedzą ich prosta droga: byli zdradcami, pozostali zdradcami. Dawne metody zastąpiły tylko jeszcze perfidniejsze, jeszcze okrutniejsze, aż stoczyli się na samo dno zaprzęstwa wobec własnego narodu.

Czy celem tzw. akcji „Burza” była walka z okupantem? Nie. Chodziło jedynie o przywrócenie władzy sanacyjno-londyńskiej reakcji na terenie kraju. „Akcja „Burza” miała dać możliwość usadowienia się organom delegatury, miała stworzyć fakty dokonane” — stwierdza osk. Tatar.

„Oszczędzać siły”, żadnych działań przeciwko hitlerowcom,

gdyż to ułatwia sytuację armii radzieckiej — takie dyrektywy płynęły z Londynu, gdy krwawił cały naród, gdy wyciekł chwili wyzwolenia.

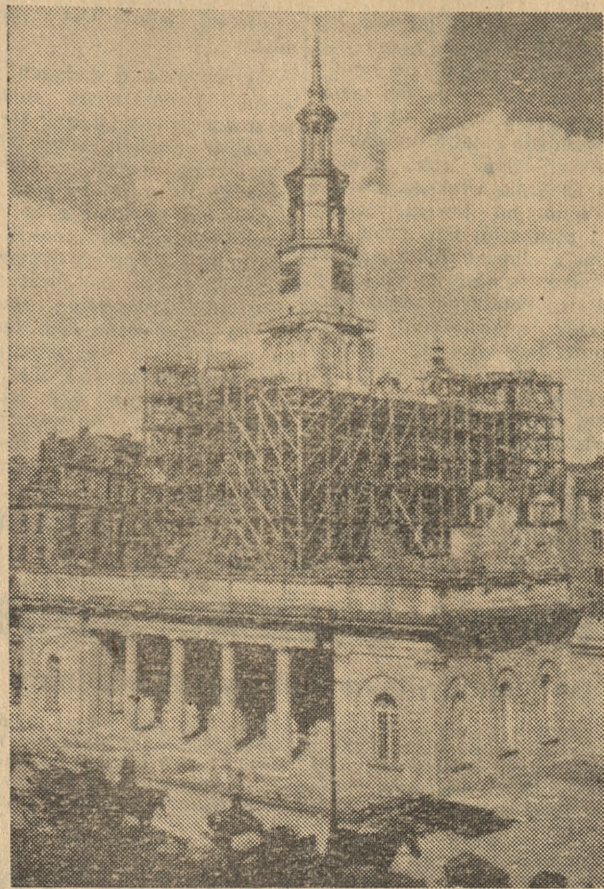
Dlatego zaś powstanie warszawskie wybuchło przedwcześnie? „Gdy czołówka czołgów radzieckich zbliżyła się ku przedpołom Pragi, — stwierdza Tatar, — Bór Komorowski po prostu zląkł się, że nie zdąży zorganizować i utrwalic władzy delegatury w Warszawie, że się spóźni”.

„Powstanie warszawskie wywołane zostało z bezpośredniej inicjatywy Sosnkowskiego — mówi osk. Tatar — pod koniec lipca Sosnkowski wyjechał do bazy przetrzutowej do Włoch i tam oczekiwał na zwycięskie zakończenie powstania i możliwość przyjazdu do Warszawy. Wiedział, że Sosnkowski miał zamiar utworzyć w Warszawie rząd pod swoim kierownictwem”.

Sosnkowski nie doczekał się ani wjazdu do Warszawy, ani premierowskiej teki. Ale ile kosztował nas ten jego „pospłach” do Żłobu. Ile cierpień przyniosła narodowi polskiemu zbrodnica dywersja związana z przedwczesnym wywołaniem powstania — pamiętamy i nie zapomnimy ani Sosnkowskiemu, ani całej londyńskiej, zdradzieckiej klce.

T. J.

Poznań coraz ładniejszy



fol. St. Laskowski

Smukła sylwetka wieży znana jest mieszkańcom całej Polski. Piękny, pochodzący z XVI wieku stary ratusz poznański — zaczyna przybierać swój dawny, właściwy wygląd. Już w grudniu 1947 r., w rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego — zawisł orzeł na odbudowanej po zniszczeniach wojennych wieży. Obecnie trwają prace nad uruchomieniem zegara, uzupełniam się równocześnie palmy i sterczyny oraz odbudowuje wieżyczki po wschodniej fasadzie ratusza. Na pierwszym planie widnieje całkowicie już zrekonstruowany, zabytkowy budynek odwachu

Wiecej nawozów sztucznych niż w roku ubiegłym otrzymali rolnicy wielkopolscy

We wszystkich powiatach Wielkopolski gminne spółdzielnie rozpoczęły już rozprowadzanie nawozów sztucznych. Według informacji z CRS na obecny sezon jesienno-wojewódzko poznański otrzymało o 10% więcej nawozów niż w roku ubiegłym. Nawozy potasowe i wapno nawozowe (w postaci sproszkowanej) sprzedają gminne spółdzielnie bez ograniczeń.

Dla spółdzielni produkcyjnych, dla gospodarstw kontraktujących uprawy, dla małych i średniorolnych chłopów nawozy będą rezerwowane do dnia 15 sierpnia br. Po tym terminie rozpocznie się sprzedaż powszechna — bez żadnych ograniczeń.

Mało- i średniorolni chłopowie korzystać mogą z dogodnego kredytu nawozowego. Opro-

centowanie wynosi 5%, a termin spłat do 14 miesięcy. Aby otrzymać pożyczkę na nawozy sztuczne, należy złożyć wniosek na ręce prezesa koła gromadzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej. Po zaopiniowaniu przez Zarząd Gminny ZSCH wniosek dociera do Gm. Kasy Spółdzielczej, której zarząd musi go rozpatrzyć w ciągu trzech dni. Pożyczka nie jest gotówkowa, lecz towarowa, to znaczy, że po otrzymaniu zawiadomienia o jej przyznaniu rolnik odbiera w spółdzielni odpowiednią ilość nawozów sztucznych, a GS rozlicza się już bezpośrednio z Gminną Kasą Spółdzielczą. Na zabezpieczenie pożyczki rolnik składa w GKS skrypt dłużny, wolny od wszelkich opłat skarbowych.

Jak z tych informacji wynika, Rząd Polskiej Ludowej daje rolnikom, nie dysponującym w danym okresie gotówką, dużą pomoc finansową. Celem tej pomocy jest podniesienie produkcji zbóż, a tym samym przysporzenie dochodów rolnikom.

Na krótkiej fali

Delikatność uczuć

Morderca wielu milionów ludzi, Himmler, odznaczał się wielką „delikatnością” uczuć. Prasa hitlerowska podkreślała, że ten oberkalt, gdy wracał wieczorem do swej willi, to nie wchodził nigdy przez werandę. Dlaczego? Bo na werandzie była umieszczona klatka z kanarkiem i Himmler nakładał drogi i wchodził tylnym wejściem, byleby nie obudzić biednego kanarka.

Podobną subtelnością uczuć odznacza się p. Acheson. Oto niedawno słynna czarna artystka, Józeffa Backer, wyjechała na występy do stanu Georgia. Artystka nie chciała tam wynająć pokoju w hotelu. Józeffa Backer wysłała protestującą depeszę do ministra Achesona. Pan minister natychmiast uprzejmie odpowiedział, że owszem, bardzo chętnie, ale niestety nie może mieszkać się w sprawie wewnętrznej stanu Georgia, którego ustawodawstwo rasistowskie zabrania Murzynom wstępu do hoteli dla białych.

P. Acheson szanuje rasistowskie ustawodawstwo stanu Georgia i wielką delikatność uczuć nie pozwala mu na wtargnięcie się do spraw „wewnętrznych” tego stanu. Natomiast dziwne jest wyrażenie, że ten sam Acheson rządził się w Iranie czy w republikach południowo-amerykańskich, gdzie czuje się jak u siebie w domu. Wysyłanie okrętów wojennych na wody perskie, przekazywanie premierowi irańskiemu listów z wyzyskami skomponowanymi przez Trumana, terroryzowanie irańskich polityków — to wszystko według p. Achesona nie jest „mieszaniem się w sprawy wewnętrzne” tego kraju. Jak widać, delikatność uczuć p. Achesona jest dość ograniczona. Grot

Młodzież polska jedzie na Złot w Berlinie

Światowy Złot Młodych Bojowników o Pokój rozpoczyna się 5 sierpnia. Delegacja polska liczyć będzie 2500 osób. Jako reprezentantów młodzieży nasza wybrała najbardziej zasłużonych, najlepszych spośród siebie. Do Berlina pojadą młodzi przodownicy pracy, przodownicy nauki i pracy społecznej, artyści, najlepsi sportowcy.

Pojedzie Alfred Kawczyk, inżynier współzawodnictwa o cykliczność wydobycia węgla, osiągnięcia 750% normy. Pojedzie Czański, przodownik pracy z Nowej Huty, pojedzie także przodująca uczennica Liceum im. Curie-Skłodowskiej — Z. Soporowska. S. Olesiński — kilkakrotnie przodownik pracy i racjonalizator będzie reprezentował załogę poznańskich Zakładów im. Stalina. Młodzież wiejska powiatu rychlińskiego wydelegowała syna biednego chłopca J. Szynińskiego; Szyniński jest przodownikiem nauki i obecnie przygotowuje się do studiów wyższych.

Tacy ludzie złożą młodzieży całego świata relacje o ofiarach udziału polskiej młodzieży w realizacji 6-latki, o jej pracy dla pokoju, o jej pracy nad wychowaniem nowego, socjalistycznego człowieka.

W skład delegacji wchodzi także najlepsze, wybrane w krajowych eliminacjach robotnicze, wiejskie i szkolne zespo-

ły artystyczne. Ich taniec, śpiew i muzyka zapozna reprezentantów 80 krajów nie tylko z dorobkiem kulturalnym naszej młodzieży, lecz także zbliży ich do naszej kultury narodowej.

Do Berlina jedzie również ekipa 300 sportowców. Reprezentować ona będzie polskie na XI Akademickich Mistrzostwach Świata, które odbędą się w ramach Złotu.

Cała ta liczna delegacja wyjedzie do Berlina specjalnym pociągiem pokoju. Zawiezie ona ze sobą tysiące podarunków dla reprezentantów młodzieży z innych państw. Podarunki te — to wykonane rękami młodych robotników, studentów i chłopów modele maszyn, obrazy, rzeźby, wyroby sztuki ludowej.

Berliński Złot znacznie przewyższy liczebnością poprzednie manifestacje młodzieży całego świata, jakimi były festiwale w Pradze i w Budapeszcie. Inicjatorzy i organizatorzy Złotu pragną nadać mu niebywały rozmach. Delegacja naszej młodzieży spotka się w Berlinie z ponad 2 milionami młodych bojowników o pokój z 80 krajów. Bardzo licznie przybędzie, mimo policyjnych represji, młodzież z Niemiec Zachodnich.

Złot berliński będzie potężną propagandą prawdy o życiu i dorobku młodzieży w Związku Radzieckim i państwach demokracji ludowej, krajach, których młodzież poświęca swe siły twórcemu pokojowemu budownictwu.

Ponad 2 miliony młodzieży, zebranej na Zlocie, przemawiać będzie różnymi językami, a mimo to łatwo jej będzie wza-

jemnie się zrozumieć. Jednakowo bowiem rozumiała jest i dla Murzyna i dla Chińczyka, dla Greka, czy Brazylijczyka, tak jak i dla Polaka konieczność zachowania pokoju, konieczność czujnego przeciwstawienia się planom podżegaczy wojennych, którzy chcieliby znowu widzieć młodzież ginącą na polach bitew w imię ich miliardowych zysków.

T. J.

Z całego woj. wielkopolskiego i zielonogórskiego, z kilku tysięcy zakładów przemysłowych, miasteczek i wsi wyruszyły do miast i gmin sztafety młodzieżowe z meldunkami na Złot berliński. Na drogach ludność wiejska witała sztafety z entuzjazmem.

Załoga młodzieżowa z „Polskiej Welny” w Zielonej Górze, która jedna z pierwszych w Polsce podjęła zobowiązania dla uczczenia Złotu berlińskiego, w meldunku z podziękowaniami dla uczestników Złotu donosi o wykonaniu zobowiązań o wartości 432.702 zł. Młodzież z gminy Bytom Odrzański pisze w swym meldunku o odgruzowaniu miasta Głogowa, zaoszczędzając w ten sposób setki tysięcy złotych. Młodzież krotoszyńska podjęła zobowiązania o wartości 30.876 zł, a młodzież z gminy Duszniki zaoszczędziła 2.300 zł.

W Kaliszu, Krotoszynie, Rawiczu, Obornikach i powiatach cenę zobowiązania podjęte przez młodzież zostały już w większości wykonane.

Potężna inwestycja

79-kilometrowa magistrala bez precedensu w górnictwie węglowym całego świata

Ukończone w lipcu br. cztery mosty i wiadukty, jeden przepust, około 180 000 metrów sześć. wykopów i nasypów, 8 km ułożonych torów — to plan pracy w jednym tylko miesiącu budowy magistrali piaskowej, potężnej inwestycji planu 6-letniego, nie mającej precedensu w górnictwie węglowym całego świata.

Magistrala będzie dostarczała piasek do wielkich zbiorników podsadzkowych przy szbach kopalni. Stąd piasek wlać będzie silnymi strumieniami wody do pustych komór po wybranym węglu. Osiedlając na dnie, piasek wypełni wyrobiska aż po strop i stworzy szczerłą i nieustępliwą podporę górnych pokładów kopalni, chroniąc tereny powierzchniowe przed osuwaniem się, a budynki — przed uszkodzeniem. Piasek zajmie miejsce olbrzymich filarów oporowych z węgla, które obecnie pozostawia się dla zabezpieczenia powierzchni. Miliony ton węgla „zamrożone” w filarach pójdą do eksploatacji. Straty węgla pozostającego w filarach oporowych zmniejszą się z 50 do 10% corocznego wydobycia.

Magistrala, to łącznie 79 km tras oraz około 80 km linii

ŚLON DLA WARSZAWY

ANTYLOPA DLA POZNANIA

Z Antwerpii nadeszła wiadomość, że na pokładzie statku „Warmia”, który płył do Polski, przybywa słoń dla warszawskiego ZOO. Oprócz słońa przyjeżdża również antylopa dla ZOO w Poznaniu. Zwierzęta te otrzymaliśmy drogą zamiany z zagranicznymi zwierzętami.

RWANIE ZĘBÓW W FABRYKACH

Łódzcy lekarze dentyści zobowiązali się udostępnić ludności robotniczej pomoc dentystryczną. W niedzielę do wielu łódzkich zakładów pracy udadzą się lekarze dentyści, którzy będą przyjmować robotników w ambulatoriach fabrycznych.

SPRZĘT KUCHENNY I ZABAWKI Z „BAKELITU”

Stołeczne Zakłady Przemysłu Terenowego rozpoczną w roku bieżącym masową produkcję przedmiotów z bakelitu. M.in. w sprzedaży ukażą się tace, cukierki, kubeczki, pudełeczka na mydło, kompletne wyposażenie neseserów podróżnych oraz wiele zabawek.

DRUGIE SIANOKOSY NA ŻULAWACH

PGR-y na Żulawach przystąpiły do zbioru drugiego już w roku bieżącym pokosu siana na sztucznych łąkach. Dotychczas wykoszono już ponad 2.000 ha, uzyskując przeciętnie 20—25 kwintali siana z hektara. (L)

Czy Poznań

będzie miał AKADEMIE ROLNĄ

W Ministerstwie Szkół Wyższych i Nauki toczą się pertraktacje w sprawie utworzenia w Poznaniu z nowym rokiem akademickim Akademii Rolnej. W wypadku pomyślnego załatwienia starań, Poznań otrzymałby jeszcze jedną wyższą uczelnię, wyodrębnioną spod administracji Uniwersytetu Poznańskiego. Akademia objęłaby dotychczasowe Wydziały: Rolny oraz Leśny UP.



CAF fot. Kosycarz

Na pokładzie M/S Batory” przybyło do Gdyni ponad 900 delegatów młodzieży różnych krajów, udających się na Światowy Złot Młodych w Berlinie. Na zdjęciu: Delegaci pozdrawiają oczekującą w porcie młodzież Wybrzeża, która zgotowała gościom serdeczne przyjęcie.

Rocznica zdrady wobec narodu

Bor-Komorowski na posiedzeniu tzw. „Krajowej Reprezentacji Politycznej” w dniu 14 października, a więc w okresie, gdy trwała wspaniała ofensywa Armii Radzieckiej, niosącej wyzwolenie ziemiom polskim — oświadczył cynicznie:

„Nie możemy doprowadzić do powstania, gdy Niemcy bicia rozstrzygają na zachodzie i południu, trzymając jeszcze ciągle front wschodni i osłaniają nas od tej strony. Osłabienie Niemiec nie leży bowiem w tym szczególnym wypadku w naszym interesie.”

Dla reakcyjnej klikki armii hitlerowska przedstawiała puklerz chroniący przed Armią Radziecką, niosącą Polsce wyzwolenie narodowe i społeczne. Jednakże rozwój sytuacji na froncie wschodnim przekreślił rachuby zdrajców. Wojska hitlerowskie cofają się w popłochu. I Armia Wojska Polskiego przekracza Bug. W Lublinie ogłoszony zostaje Manifest PKWN. Fala entuzjazmu ogarnia naród polski, który u boku Armii Radzieckiej staje do walki z okupantem.

Klika londyńska inscenizuje wtedy potworny akt dywersji, będący jedną z części składowych planu tzw. „Burza”, polegającego na organizowaniu powstań i przejmowaniu władzy w tych miastach, do których zbliża się Armia Radziecka. Bor-Komorowski żywił nadzieję, że wskutek tej zdradzieckiej operacji uda mu się (cytujemy jego słowa): „wziąć pod swe

dowództwo tej części społeczeństwa, która jest żądną odwetu na Niemcach.”

W Warszawie, gdzie patriotyczny lud pałał żądzą rozprawy z okupantem, powstanie przybrało charakter masowy. Wbrew zawartym poprzednio zdradzieckim paktom między wywiadem niemieckim, a dowództwem AK, doszło do starcia między powstańcami a oddziałami hitlerowskimi. Pakt bowiem „nieagresji” — opierał się na przypuszczeniu, że Niemcy nie będą bronić linii Wisły. Powstańcy mieli uszanować ich arterie odwrotowe i nie przeszkadzać w ucieczce. Natomiast mieli utrudnić położenie Armii Radzieckiej, która na wyzwolonych terenach stanęłaby wobec wroga. W ostatniej chwili sytuacja wojskowa uległa radykalnej zmianie. Nad Wisłę dotarły tylko nieliczne strażnice przednie Armii Radzieckiej, natomiast przybył Guderian z doborowymi dywizjami hitlerowskimi. Zapadła decyzja obrony linii Wisły i zdławienia powstania, które utopione zostało w morzu krwi. Tak więc zdradzieckiej klikki londyńsko-akowskiej opłacił naród polski niewysłownymi cierpieniami i straszliwymi ofiarami.

Zdradcy liczyli się z niepowodzeniem powstania. Dlatego też zawczasu przygotowali sieć dywersyjno-spiegowską, która miała utrudnić działalność polskiej władzy ludowej oraz prowadzić zbrodniczą robotę dywersyjną w Odrodzonym

Wojsku Polskim. Ci, którzy podjęli się tej zdradzieckiej misji, zasiedli dziś na ławie oskarżonych.

Powstanie dogorywało w morzu krwi. Armia Radziecka mająca za sobą wielką ofensywę, która wyzwoliła Pragę i ocalała znaczną część miasta i jego mieszkańców, nie była w stanie dokonać ataku frontowego na Warszawie lewobrzeżną. Odwody rozciągnięte były na przesłuzen 600 km, linie zaopatrzeniowe były dopiero w stadium organizacji. Trzeba było kilku miesięcy przygotowań, aby przeprowadzić zwycięską ofensywę styczniową, która ruchem oskrzydlałym wyzwoliła stolicę.

Walka o całkowite wyzwolenie kraju spod wpływów reakcji trwała dalej. Wróg nasyłał dywersantów, usiłował powtórzyć powstanie warszawskie w skali ogólnokrajowej, chciał wszcząć walki bratobójcze, utopić kraj w morzu krwi. Nie udało się jednak nowa zbrodnia. Walka o całkowite wyzwolenie kraju kończy się wspaniałym zwycięstwem sił ludowych, a jednym z odgłosów tej walki jest proces, który rozpoczął się w przedmiedzi tragicznej rocznicy, przypominającej jedną z największych zbrodni oskarżonych i ich morderców. Na sali rozpraw obok prokuratora oskarżają — grzyby zburzonej przed siedmiu laty Warszawy i mogiły setek tysięcy poległych. Za te zbrodnie Polska Ludowa wymierzy zdrajcom sprawiedliwą karę.

Z. G.

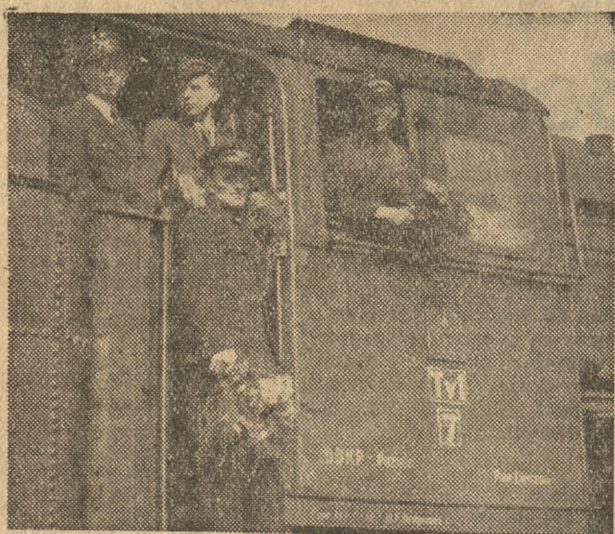
„Kawaler Złotej Gwiazdy” triumfuje w Karlovych Varach

Dnia 29 lipca zakończył się w Karlovych Varach VI Międzynarodowy Festiwal Filmowy i następnie ogłoszenie jego wyników.

Grand Prix Festiwalu otrzymał film radziecki „KAWALER ZŁOTEJ GWIAZDY”. Nagrodę w postaci kryształowego globusu wręczył reżyserowi tego filmu — J. Roymanowi premier Republiki Czechosłowackiej — Zapotocky.

Nagrodę Pokoju otrzymał film chiński „STAŁOWY ŻOŁNIERZ”. Nagrodę Pacy uzyskał film radziecki (kolorowy) „DONIECCY GÓRNICZY”. Koreański film „MŁODZI PARTYZANTY” i bułgarski film „ALARM” uzyskały również nagrodę „Walki o Wolność”. Film produkcji niemieckiej „PODANY” odznaczony został nagrodą „Walki o postęp społeczny”.

Nagrodę Czechosłowackiego Komitetu Obronców Pokoju uzyskał polski film dokumentalny „Pokoł ZDOBYCIE ŚWIAT”.



(Foto Rydlewicz)

W dniu uroczystej rocznicy PKWN leśniczyskie druzyny parowozowe podjęły zobowiązania długofalowe. Załoga parowozu towarowego Ty 1-7 w składzie: Czesław Michalowski i Jan Kaczyński — maszyniści, oraz Marcin Antkowiak i Stefan Buchwald — pomocnicy przejechali 92.135 km bez awarii i bez wypadnięcia z turnusu przewożąc 66.571.499 ton brutto i zaoszczędzając 299 ton węgla. Ponadto zaoszczędzono jedną naprawę rewizyjną. Uzyskane z tego tytułu oszczędności wynoszą 33.488 zł.

Szlakiem zdrowia

Zaczynamy od Mosiny

Kierowca pewną ręką prowadzi wóz. Skoda dobrze trzyma się szosy. Pasażerowie mogą spokojnie prowadzić rozmowę. Doktor Wojtczak mówi ogólnie na temat zdrowia „swego” powiatu. Mówi, nie żeby się pochwalić, ale by stwierdzić fakty, które właśnie jesteśmy zobaczyc. Te fakty dotyczą powiatu śremskiego, który w Dzielnicy Zdrowia Prezydium WRN ma opinię najlepszego, jeśli chodzi o organizację i pracę placówek Służby Zdrowia. Pierwsza placówka na „szlaku zdrowia”, to — Mosina.

Dom w ogrodzie nieco za rynkiem, na uboczu, ale odległość od centrum niezbyt wielka. Ogród uprząpiony. Są warzywa, owoce... Całość robi bardzo miłe wrażenie.

— Tutaj jest właśnie nasz Ośrodek Zdrowia.

Pamiętam ten sam gmach przed rokiem. Wtedy jeszcze toczono walkę o przeniesienie lokatorów, wtedy jeszcze ośrodek mieścił się w małym, ciasnym, prymitywnym domku. Wówczas trzeba było to wszystko na nowo urządzić, kupować meble, przystosowywać... Dziś jest już, czynnych sześć poradni. Na parterze 6 izb, na piętrze 5, a właściwie też 6, licząc pokój pielęgniarek.

Zaglądamy do poradni ogólnej, dentystrycznej (są właściwie dwa gabinety) przeciwgruźliczej, matki i dziecka. Jak na miejscowe warunki urządkowane są wzorowo. Dla przykładu możemy wymienić tzw. unit w gabinecie dentystrycznym, to znaczy całkowicie automatyzowane i połączone ze sobą: wiertarka, spluwaczka, reflektor, stoliczek. Nie każda poradnia terenowa może się poszczycić takim urządzeniem.

Brrr

Co robisz człowieku, z brudnym nożem lub widelcem? Czyścisz go w piasku. Piasek świetnie czyści. Co myślisz, człowieku o kelnerze, który skaleczywszy sobie dłoń, obwiązuje ją chusteczką i dalej podaje potrawę. Myślisz sobie, że powinien być posłużony się apteczką: bandażem, jodyną... Dla higieny.

A jeśli chcesz porozmawiać z kierownikiem gospody — co robisz? Oczywiście, prosisz go do siebie.

A jeśli dowiadujesz się, że kierownik „na razie” jest pijany i przyjść nie może — co robisz wtedy, pomyślisz człowieku?

Pomyślisz sobie, że już więcej nie pójdziesz na obiad do Gospody. Samopomocy Chłopskiej w Puszczykowie.

SOWIZDRZAJ

Serdeczna manifestacja młodzieży na dworcu poznańskim

Jest godz. 6 rano. Dworzec poznański tonie w powodzi flag i transparentów w różnych językach. Orkiestra gra Międzynarodówkę. Na peron wysypują się z pociągu chłopcy i dziewczęta. Są to Koreańczycy, Vietnamczycy i Chińczycy. Wiązanki kwiatów przechodzą z rąk poznańskiej młodzieży do rąk skośnookich przyjaciół. Tworzą się grupy. Tu wznośzą okrzyki, tam śpiewają Hymn Młodzieży Demokratycznej, najpierw po polsku, a potem w niezrozumiałym języku. O rozmowie nie może być mowy — ale serdeczne uśmiechy i mocne, braterskie uściski rąk wyśiarczą za wszystko. Dziewczęta koreańskie są w kolorowych narodowych strojach.

Półgodzinny postój dobiega końca. Goście wychylają się z okien wagonów i długimi machają do nas rękami.

To był przedsmak Berlina. Tłum młodzieży rozchodzi się wesoło. Pozostaje radośne a zarazem wzruszające wrażenie serdecznej przyjaźni i potężnej solidarności młodzieży świata.

(mm)

Gorzów chce więcej czytać

Miejska Biblioteka w Gorzowie nie spełnia należycie swego zadania. Brak odpowiedniego lokalu hamuje rozwój pracy kulturalnej. Gorzów nie posiada także odpowiednio postawionej czytelnicy i brak jest pomieszczenia na urządzanie wieczorów dyskusyjnych. Biblioteka Miejska spełnia jedynie rolę wypożyczalni książek, a i to jeszcze niedostatecznie. Brak odpowiednio wyszkolonego personelu powoduje, że nie stworzono dotychczas poradni dla czytelników, a są oni pozostawieni w wyborze książek raczej wyłącznie katalogowi.

Powstaje zatem konieczność jak najszybszego przeszkolenia całego personelu oraz powiększenia go, by można zająć się czytelnikiem. Gorzów posiada także punkty biblioteczne, które jednak są martwe. Należałoby więc i w nich przeprowadzić reorganizację. (Ipc)

Z WIELKOPOLSKI I ZIEMI LUBUSKIEJ

CAŁA DOBĘ

Spółdzielnia Pracy „Młot” w Pile uruchomiła pogotowie techniczne dla remontu maszyn zrywanych. Pogotowie uruchomiona na okres zryw czynna jest cała doba. (Is)

ODZNACZENI

Za sprawne przeprowadzenie akcji wymiany pieniędzy Kazimierz Powęzowski ze Żnina otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi. Srebrne Krzyże Zasługi w pow. nińskim za wieloletnią pracę otrzymały: Katarzyna Miłoszewska z Roowa, Maria Flicinica z Góry, Franciszka Marciniakowa z Kiekrza i Prakseida Miłska z Góry. Złote Krzyże Zasługi za długoletnie pożyte małżeńskie otrzymały: Jan i Maria Malak z Gałęzowa, Konstanty i Stanisław Janke z Gorzyc, Tomasz i Janina Geś z Wilczkowa. (Ke)

PLANY WYKONANO

Plan skupu mleka w pow. kępickim w miesiącu czerwcu został wykonany przez GS w

100,2 proc., przy czym czołowe miejsca zajęły następujące gminy: Rychno 143 proc., Podzamcze i Krątkowy — 125 proc., Opatów — 104 proc., Trzcinica — 102 proc. Skup jaj wykonano w 108 proc., a najlepszymi gminami okazały się: Grabów, Doruchów i Ostrzeszów. (ER)

ODDZIAŁ PITK W SZAMOTULACH

W Szamotulach powstał Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego z siedzibą przy PRZZ Nowowosławski Oddział przyjmuje zapisy na członków PITK, udziela wszelkich informacji oraz będzie organizował wycieczki grupowe i masowe dla świata pracy z pow. szamotulskiego. (MT)

UAKTYWNIĆ PRACĘ SPOŁOZIELNI

Udział kobiet w pracach spółdzielni w pow. jarocińskim jest stanowczo za mały. W komitetach członkowskich pracują bowiem zaledwie 20 proc. kobiet. Wpro-

wadzenie w znacznie większym niż dotychczas stopniu do samorządu spółdzielczego kobiet, jak również młodzieży usprawni znacznie pracę i przyczyni się do umasowienia spółdzielczości na wsi. Do tej pory bowiem liczba członków GS jest bardzo małą. (Ipc)

POD OPIEKĄ PAŃSTWA

Z całkowitej pomocy społecznej korzystają dzisiaj osoby, które ze względu na swój wiek poddały się zupełnej niezdolności do pracy nie mogą zapracować na życie. Ludzie ci znajdują przytułek w specjalnych zakładach i są otoczeni troskliwą opieką Zakład taki istnieje również w Tonowie, pow. Żnin. W pierwszych latach niepodległości liczył on zaledwie 50 miejsc, lecz został rozbudowany i może pomieścić już 80 podopiecznych. (Ke)

ROBOTNIK PRZEWODNICZĄCYM PRN

Na ostatniej sesji PRN w Grzbieńsku, powiat

Szamotuły przewodniczącym Prezydium wybrano Stefana Pawlaka, byłego robotnika, który za swą rzetelną pracę zyskał sympatię i zaufanie współmieszkańców. (TJ)

ZASZCZYTNE ODZNACZENIE

Na uroczystej sesji PRN w Żninie przewodniczący Prezydium A. Wasielewski wręczył w imieniu Ministra Zdrowia lekarzowi Ośrodka Zdrowia Niemcewiczowi odznakę Służby Zdrowia za społeczną pracę na polu lekarskim. (Ke)

ROZPOCZĘTO ROZDZIAŁ WĘGLA

Obecnie rozpoczęto w Gorzowie rozdzielanie opału na okres zimowy. Dzielnicowe Biura Opalowe mieszczą się w siedmiu punktach miasta umożliwiając wszystkim lokatorom i komitetom blokowym bezpośredni kontakt z dystrybutorem opału. Przy DBO czynne są również punkty detalicznej sprzedaży węgla, który można nabywać w ilości do 100 kg. (ska)

GROMADZKIE GAWĘDY

Jest piękny, niedzielny poranek. W gromadzie Golin położonej w odległości kilku kilometrów od Jarocina panuje niecodzienne ożywienie. Przed domami stoją grupki chłopów, którzy żywo gesticulując omawiają treść dekretu o planowym skupie zboża. W godzinach południowych odbywa się w wypełnionej do ostatniego miejsca sali zebranie gromadzkie.

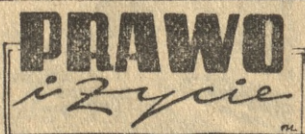
— Wczesne zawiadomienie o wysokości odstawy zboża — stwierdza w swym przemówieniu średniorolny Władysław Kardach — pozwoli nam na planową uprawę ziemi. Państwo chce wiedzieć, ile posiada zboża, aby ze swych zapasów móc zaopatrywać w chleb miliony robotników budujących potężne ośrodki przemysłowe. Szybka odstawa swolch nadwyżek zacieśni więc jeszcze bardziej sojusz z braćmi — robotnikami.

Zabiera potem głos małorolny Władysław Łuszczynski. „W ubiegłym roku — mówi — różnie było. Teraz dekret normuje ilość przewidzianego do sprzedaży zboża poprzez hektar przeliczeniowy. Dalszych jego słów słuchają gospodarze, starając się dokładnie zrozumieć cel dekretu. Antoni Młękus, Jakub Wojtczak i sołtys Władysław Włócek w prostych, lecz przekonujących słowach wyrażają swoje zdanie o tegorocznej akcji skupu zboża. Coraz częściej padają pytania i odpowiedzi. Poszczególne punkty dekretu wyjaśnia Władysław Kardach.

Po zebraniu rozmowy trwają nadal. Wynika z nich, że gospodarze już w pierwszych dniach sierpnia przystąpią do odstawy — „bo to i gotówka potrzebna — jak powiedział Jan Młękus — i później człowiek nie będzie już miał kłopotu”.

W Potarzycy pow. Jarocin skończyły się właśnie obrady. Kilku co bardziej ciekawych gospodarzy przyszło na pogawędkę do prezesa ZSCh Józefa Bazelaka. Pochyleni nad leżącymi na stole zawiadomieniami, zastanawiają się wspólnie, czy dobrze wyznaczono plany. — Moim zdaniem — mówi Mieczysław Cieślak — obliczenia wszystko sprawdził i podobnie jak w ubiegłym roku tak i teraz wywiąże się w 100 proc. — Podobnie w treści są również wypowiedzi Bolesława Rożka i innych.

Duże znaczenie dla chłopów ma odliczenie od gruntów rolnych obszaru zajętego pod u-



L. G., Puszczykowo. — Należy uzyskać prawo jazdy.

Abonent „Głosu Wlkp.”, Przemysław, pow. Poznań. — 1) Sprawy odmiennego oznaczenia granic sąsiadujących ze sobą parcel załatwi Pan w postępowaniu przed powiatową władzą mierniczą.

2) Uгода zawarta przed mierniczym dokonującym czynności oznaczenia granic posiada moc ugodę sądową.

prawę buraków cukrowych, rzepaku, lnu oraz brane pod uwagę ilości posiadanej trzody chlewnej. Oto co na ten temat mówi przysłuchujący się z uwagą rozmowie Józef Mikołajczyk: „W ubiegłym roku miałem plan znacznie większy. Dziś odliczono mi buraki, rzepak, len i plan swój bez trudu wykonam”. Prezes ZSCh martwi się tylko, że odstawa zboża będzie w Potarzycy opóźniona wskutek przewlekłej zbiórki plonów, lecz do 31 grudnia wszyscy obowłazek swój na pewno wypełnią.

Inni gospodarze z tej wsi posuadali obok chat i wraz ze swoimi żonami zastanawiają się nad sposobem szybkiego ukończenia omlotów. Ich wypowiedzi świadczą o słuszności i

celowości wyznaczonych planów.

We wszystkich gminach powiatu jarocińskiego rolnicy ze zrozumieniem odnieśli się do planowego skupu zboża. Np. mieszkańcy gminy Gołuchów zgodnie twierdzą, że plan odstawy zboża wykonają w 130 proc. Podobne przekonanie żywią chłopcy z gminy Szymanowice, Nowe Miasto, Jaraczewo i Pleszew. Z licznych wypowiedzi na temat planowego skupu zboża wynika, że pracująca wleś wielkopolska, która kilkakrotnie dała już swój wkład w umocnienie potęg gospodarczej Polski i tym razem nie uchyl się od wypełnienia patriotycznego obowiązku.

Alfred Kaczkowski

Wybornie smakował posiłek po pracowitym dniu w Wierzenicy

Niejedną z zasiedziały Poznańskich ogląda się sceptycznie za wyładowanymi ciężarówkami, rozjeżdżającymi się w kierunku wszystkich rogatk miasta.

— Albo to oni coś tam robią przy żniwach — kiwają z powątpiewaniem głową. — Szkoda tylko facygi.

A więc jedźmy z taką jedną gromadą i przekonajmy się naocznie.

Jest niedziela rano. Ciężarówka unosi nas w kierunku Śródki, a potem dalej przez Zawady. Jakas zapłana kobieta wygląda oknem w celu „zbadania pogody” — rozbawiona gromada macha do niej przyjaźnie chustkami. W 32-osobowej gromadzie ZMP-owców RSW „Prasy” droga mija szybko. A oto i cel wyprawy — PGR Wierzenica.

Poczęstunek mlekiem na polu. Kręta droga polną toczy się powoli. Zniwa są w całej pełni. Snopy zboża stoją w równiutkich szeregach i wyglądają jak wyspy na tle zoranego już pola. Stopl Wysiadku. Przed nami ogromny szmat pola — a naszym zadaniem ustawienie w „mendle” snopków pszenicy. A więc do roboty! Powstają trzy brygady — pracujemy więc „systemem trójkowym”.

— Ale tego jest sporo! — zagaja ktoś rozmowę.

— Nie gadaj, tylko bierz się do roboty — odpowiada ktoś inny.

W naszej brygadzie zapanowała cisza. Równie rzędy kopców wyrastały jak grzyby po deszczu. Cóż to wielkiego brać po dwa snopki pszenicy związanej już przez snopowizalke i stawiać w mendle. A oto koniec pola, a więc z powrotem. Mały odpoczynek i znów do roboty. Z sąsiedniej brygady bezustannie dolatują krzyki. I tu sprawdza się przysłowie: „Kto dużo mówi, ten mało robi” — gdyż brygada kol. Jurka zostaje zawsze w tyle. Na pole wjeżdża jednak konka z dyrektorem zespołu PGR-ów Owinska — ob. Jasiem i kierownikiem gospodarstwa Wierzenica, ob. Raubutem.

Przyjeździł nam drugie śniadanie. W pojeździe żółdaków szybko znika doskonały chleb z szynką, a kawa jakie ma powodzenie! Gospodarze z uznaniem oglądają robotę. I rzeczywiście za godzinę „z hakiem” jest już koniec. Stajemy na skraju pola i patrzymy. Przed nami 62 morgi z ustawionymi mendlami.

— Ależ to szybko poleciało! — stwierdza ktoś z radosnym zdumieniem. Nawet nikt nie jest specjalnie zmęczony — ręce są trochę brudne nogi podrapane. Za chwilę zjemy obiad. Żarłoki już lykają szynkę. Jeszcze tylko mycie pod studnią i spód starych łop dobrego szczekanie ryjek Zupa jarzynowa smakuje wybornie.

— No to mogę powiedzieć śmiało — odzywa się ktoś z gromady — że pracowałem w pocie czoła na kawalek chleba!

Hodowla much w Czarnkowie

Bar Ludowy PSS „Jedność” w Czarnkowie, z zewnątrz od ulicy wygląda najeżyście, ale lepiej nie przyglądać się mu od wewnątrz i od strony podwórza. Na każdego wchodzącego rzucają się wściekłe muchy. Skąd? z podwórza, na którym kucharki czarnkowskie „Baru Ludowego” urządziły formalną hodowlę much, rozrzucając po całym podwórzu kości i resztki nie zjedzonych obiadów. Toteż muchy — dzięki kucharkom — rozmnażają się w tempie przyspieszonym. Siedzą stale na szybach okien i przy pierwszej okazji przedostają się do lokalu „Baru Ludowego”.

Muchy są plagą, a jak nazywać niechlujną kucharkę? (jku)

WYDAWCA: Instytut Prasy „Czytelnik”.

REDAGUJE ZESPÓŁ. Redakcja Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19 (II piętro) naczelnik: Marceliński. Centrala telefoniczna 62-70 i 64-75; dział miejski 79-88; dział depesz 64-75; od godziny 16.00—24.00; nocny (po godzinie 22.00) 64-72.

Oddział redakcji i administracji w Zielonej Górze: plac Bohaterów Stalingradu 1, telefon 351.

Oddział w Gorzowie: Gorzów, ul. Łokietka 28, telefon nr 735. PRENUMERATE na „Głos Wielkopolski” przyjmuje PPK „Ruch”, Poznań, ul. Kantaka nr 8/9 i wszystkie zamiejscowe placówki pocztowe. Cena prenumeraty złotej: miesięcznie zł 4.05; kwartalnie zł 12.15; półrocznie zł 24.30. Telefon prenumeraty 52-331. Tel. komisu 16-59. Nr konta PKO V-6714.

OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Ogłoszeń R S W „PRASA” Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3, telefon 62-31. Konto PKO Poznań nr V-5220-110. Biuro czynne od godz. 10.00 — 18.30; w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Tłoczono: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka Przedsiębiorstwo Państwowe Poznań, ul. Wawrzyniaka 39.

K-2-15226

listy i odpowiedzi

Towar jest, a rachunek... w drodze

Wojewódzki Ośrodek Szkoleniowy w Łęknicy pow. Września, wykorzystując wakacje swolch wychowanków, przeprowadza remont i jednocześnie rozbudowę budynków Ośrodka. Przed młodym Ośrodkiem zamówił w PZGS Sroda szybki okienek. Do dnia dzisiejszego zamówienie nie zostało zrealizowane. Tymczasem, jak się okazało, szybki leżał w PZGS Sroda. Już od maja br. Niestety... brak na nie rachunku i właśnie z tego powodu PZGS nie może rozprawić z nim. Obecnie jedna z pracownic Ośrodka jeździ codziennie do PZGS-u pytać

o rachunek nadszedł. PZGS Sroda zaopatruje się w szkło w PZGS Poznań, ul. Kolejowa 5. Wydaje się, że obydwa instytucje nie są bez winy: jedna nie nadesłała rachunku, druga zaś, nie dość zdecydowanie monitorowała o załatwienie sprawy. Dobrze by się stało, gdyby odpowiedni referenci PZGS-ów przypomnieli sobie, że na to szkło bez rachunku czekają odbiorcy, czeka Ośrodek Szkoleniowy przygotowujący się do przyjęcia nowych kadr słuchaczy. 696 E. K. (Nazwisko znane redakcji)

Odpowiadamy

Ferdynand Bauer, Poznań. — Wydział Handlu przy MRN komunikuje, że nie wydaje się dodatkowych przydziałów na węgiel, węgiel zaś w mniejszych ilościach można otrzymać w detalicznych punktach sprzedaży. (1803)

Eugeniusz Błaskowski, Łąka. — Proszę zwrócić się do Dyrekcji Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Wągrowcu, gdzie otrzyma Pan bliższe informacje. (1804)

Kazimiera Urbańska Murawna Gołina. — Interwencji. (1815)

Jan Dłuzak, Świebodzin. — Według informacji udzielonych nam przez Zjednoczenie Energetyczne, wszyscy pracownicy tego Zjednoczenia za miesiąc czynsz. Co się tyczy wypłaty 100 proc. dodatku za nocne godziny świadczone, to otrzymują go tylko ci pracownicy fizyczni i umysłowi, którym nie przysługują dodatki funkcyjne. O ile jest Pan na etacie pracownika umysłowego z dodatkami funkcyjnymi lub dyspozytorem mocy z dodatkami dyspozytorskimi — 100 proc. dodatek świadczeniowy nie przysługuje. (1800)

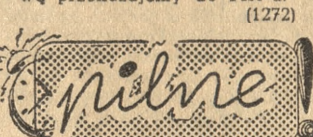
Irena Starzyńska. — W wyniku naszej interwencji Dyrekcja Państwowego Szpitala Klinicznego przeniosła Panią do kategorii pracowników umysłowych i zaseregowała do 9 grupy — wg siatki plac pracowników Służby Zdrowia. (1806)

R. C. Miedziuchow, pow. Nowy Tomyśl. — Jak nas zawiadomili Centralna Wojewódzka Poradnia Przeciwdziałania — dziecko Pana zostało zakwalifikowane na wyjazd do sanatorium. Przyjeżdż do sanatorium nastąpi prawdopodobnie w pierwszych dniach sierpnia. (1840)

W. Sikorzanka. Prośba Pani przekazać zakres naszych kompetencji. Trudno nam rekomendować osobę zupełnie nieznaną. (1514)

Józef Wila, Jarocin. — Po wyjściu ze szpitala korzystał Pan z dwutygodniowego urlopu zdrowotnego. Po tym okresie został Pan uznany przez komisję lekarską i czynnik społeczny za zdolnego do pracy — co jednak w najmniejszym stopniu nie pozbawiło Pana prawa do dalszego leczenia. (1618)

Maksymilian Primke. — Sprawę przekazujemy do PIH-u. (1272)



Wydział Kwaterunkowy MRN Września. W związku z powrotem z sanatorium syna ob. Marii Pawlakowej zamieszkałej przy ul. Lenina 16, należałoby powtórnie przeprowadzić rewizję orzeczenia Odwoławczej Komisji Lokalowej przy PRN, nakazującego natychmiastowe opróżnienie tego pokoju. (pr)

Urząd Stanu Cywilnego w Poznaniu. Prosimy o przyspieszenie wystawienia dokumentów ob. Damaszczykówny Ireneuszowej, urodzonej 3. 10. 37 w Poznaniu, zamieszkałej obecnie w Krotoszynie ul. Leśna 10. Ob. Damaszczyk zwracał się do Was listownie w dniach 5. 8. i 18. 6. 1811

Przodownicy pracy i racjonalizatorzy bez opieki

Remont maszyn żniwnych i omlotowych rozpoczęto w Warsztatach Wydzielonych Państwowych Gospodarstw Rolnych w Żarach już z końcem lutego br. Zapal załogi i jej wydajną pracę charakteryzuje fakt, że zaplanowaną w I kwartale bież. roku do remontu ilość maszyn i traktorów, wykonano w 121%, oddając do użytku 14 młóczarni i około 100 traktorów. Gorzej przedstawiała się sprawa wykonania planu drugiego kwartału, oraz całkowitego planu remontów sprzętu rolniczego przeznaczonego do żniw.

Przyczyną tego jest zaniedbanie ostatnio ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa. Do dnia dzisiejszego nie przysłano od władz zwierzchnich żadnych regulaminów i nikt nie orientuje się, jak należy prowadzić i obliczać nowe wskaźniki współzawodnictwa. Mimo braku nowych regulaminów prowadzi się jednak tutaj samorządnie współzawodnictwo, które wzorowane jest na regulaminach z roku ubiegłego i obejmuje również punktację za jakość produkcji, higienę i bezpieczeństwo pracy oraz jej dyscyplinę, a przede wszystkim racjonalizatorstwo i oszczędność materiału.

Mimo samorządnych osiągnięć, racjonalizatorstwo w zakładzie nie jest otoczone należytą opieką, która ogranicza się jedynie do omówienia wniosków racjonalizatorskich na naradach wytwórczych i podjęciu pewnych uchwał.

Ze sportu

Tenisowe mistrzostwa Polski

W odbywających się w Sopocie tenisowych mistrzostwach Polski rozegrane zostały we wtorek, 31 bm., półfinały i finały w grze podwójnej mężczyzn oraz czwarte i półfinały gier pojedynczych kobiet i gier mieszanych.

Sensacją było zwycięstwo mistrzostwa Polski przez parę Niestrój, Kowalczyński, która w półfinale pokonała parę Bratek, Ślusarz 6:3, 5:7, 6:2, 6:4, a w finale zwyciężyła parę Chytrowski, Skonecki H. 6:1, 3:6, 6:4, 6:4.

Trzeba więc uaktywnić współzawodnictwo, otoczyć współzawodniczących, a przede wszystkim przodowników pracy troskliwą opieką, zapewnić im regularne punktowanie i obliczanie poszczególnych etapów współzawodnictwa i wciągnąć do niego wszystkich bez wyjątku robotników. Ponadto brak fachowców, który dają się już poważnie odczuwać, należy zastąpić odpowiednim ich zastawieniem oraz wzmocnieniem szkolenia nowych kadr.

Tylko wtedy załoga warsztatów PGR będzie w stanie wykonać zaplanowany remont sprzętu rolniczego w terminie. (x)

Echa naszych artykułów

W związku z naszą notatką przedstawiającą niedociągnięcia Prezydium MRN w Gorzowie, dowiadujemy się, że uszkodzony parkan okalający cmentarz żołnierzy radzieckich przy ulicy B. Chrobrego, obecnie został doprowadzony do należytego stanu. Na polecenie Prezydium MRN w Gorzowie zgnie słupy i sztachety zostały zastąpione nowymi. (Mia)

8.000 głośników

W pierwszym półroczu bieżącego roku na terenie województwa wrocławskiego zainstalowano ogółem 8.000 głośników, między innymi w 83 gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach.

GEREBEN zwycięzca turnieju sopockiego

We wtorek, 31 bm. rozegrana została ostatnia runda międzynarodowego turnieju szachowego w Sopocie.

Uzyskane wyniki przedstawiają się następująco: Hermann pokonał Śliwę, Plater zremisował z Szilagyi, Sebastian uległ Trojanescu, Neykirch zremisował z Makarczykiem, Ciejką przegrał z Popowem, Arłamowski przegrał z Gerebenem, Koch zwyciężył Szabo i Balcerka wygrał z Gadalińskim.

Ostateczna klasyfikacja turnieju: 1) Gereben (Węgry) — 12 pkt., 2) Trojanescu (Rumunia) — 11,5 pkt., 3) Szilagyi (Węgry) — 10,5 pkt., 4) Popov (Bułgaria) — 10 pkt., 5) Makarczyk (Polska) — 8,5 pkt., 6) Koch (NRD), Szabo (Rumunia) — 8 pkt., 8) Sebastian (Węgry) — 7,5 pkt., 9) Neykirch (Bułgaria), Śliwa (Polska) — 7 pkt., 11) Plater (Polska) — Hermann (NRD) — 6,5 pkt., 13) Balcerka (Polska) — 6 pkt., 14) Arłamowski (Polska) — 5 pkt., 15) Ciejką (Polska) — 3,5 pkt., 16) Gadaliński (Polska) — 2,5 pkt.

3-osobowy... klub sportowy

Rozwój sportu wiejskiego na terenie gminy Santok powiatu gorzowskiego od roku 1949 przybierał systematycznie na sile, tak że już w maju 1950 r. LZS Santok doszedł do poziomu jednego z najlepszych w tym względzie LZS-ów w powiecie.

Młodzież santocka szczególnie zainteresowanie wykazywała do lekkoatletyki, piłki nożnej i siatkówki, świecąc przykładem w powiecie. Warto dodać, że Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej z przewodniczącym tegoż kom. ob. Kręglewskim w Gorzowie otaczał zawsze troskliwą opieką LZS.

A jakie odmiennie dzieje się tu obecnie. Przy Tartaku RLP w Santoku zatrudniającym około 100 osób za wiedzą obecnego przewodniczącego Pow. Kom. Kult. Fiz. ob. Kowalewskiego zorganizowano Klub Sportowy „UNIA” z trzema dosłownie sportowcami.

Wspomniany klub zaczął karierę od piłki nożnej a brakującemu składowi drużyny piłkarskiej zastąpił „zwerbowanymi” LZS-owcami z Santoku i Gralewa przez różne obiećanki rozbijając w ten sposób całkowicie 2 młode, rozwijające się LZS-y.

Aby niezwłocznie zmienić ten stan rzeczy trzeba natychmiast połączyć „Unię” z LZS-em Santok w jeden wielki LZS. I to jest sprawa Pow. Kom. Kultury Fizycznej w Gorzowie Wlkp. (JCH)

Dobra forma młodych kolarzy

Na szosie Bielany-Kazub odbył się wyścig kolarski na dystansie 100 km z udziałem uczestników obozu przygotowawczego przed mistrzostwami akademickimi świata. Wyścig wygrał Kłabiński (Gwardia) 2:22 przed Czyżem, Króla, Wilczewskim, Gabrychem, Leskiewiczem, Satyga i Waliszewskim. Decydująca walka rozegrała się dopiero na ostatnich kilometrach, gdzie na czoło wysunął się Kłabiński, zwyciężając z przewagą ok. 20 metrów Czyża. Tuż za Czyżem wpadła grupa 6 zawodników.

Zarówno zwycięzca jak i rezultaty siedmiu następnych zawodników są doskonałe. Cała ósemka osiągnęła minimum uprawniające do utrzymania tytułu mistrza sportu.

Pracownicy poszukiwani

Goniec, parkieciarze, sprzątaczkę potrzebne. Zgłoszenia Sp-nia Pracy „Parkiet” — Czyścienie okien, obiektów i parkietów, Poznań, Mickiewicza 36, tel. 65-48. K1436

Komunikaty

Ekspozytura Osobowa P.K.S. Poznań podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 2. 3. 4 i 5 sierpnia 1951 r. zostaje wstrzymany ruch autobus. na niżej podanych liniach: Poznań — Kościan — Przemęt, Poznań — Mosina — Srem — Kórnik — Poznań. W dniu 6 sierpnia 1951 r. autobusy będą kursowały normalnie. K1434

ZAKUPIMY sześć lub pięć osobowy samochód

typowy w bardzo dobrym stanie. Oferty na piśmie: Centrala Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi Poznań, plac Wolności 14. K1432

SAMOCHÓD 1 do 2 tonowy

używany w dobrym stanie zakupił Ośrodek Wychowawczy. Szkoleniowie przy Państwowym Zakładzie Wychowania Zapobiegawczego w Owińskich pow. Poznań. Zgłoszenia kierować do Dyrekcji Zakładu. K1438

Dyrekcja PBP „Orbis” w Szczecinie zawiadamia, że Główne Wygrane padły na Nr Nr: Główna wygrana 100 000 zł padła na Nr 74 707 50 000 zł padła na Nr 105 532 w III rzucie 1 Krajowej Loterii Pieniężnej w Kolekturze PBP „Orbis” w Poznaniu Losy do IV Rzędu i Loterii Fantowej są już do nabycia K1424

Państwowe przedsiębiorstwo poszukuje MAGAZYNU

o pow. 600—700 m² z możliwością ogrzewania, na terenie m. Poznania, w gminie Kąkolice. Zgłoszenia: telefon nr 1968 codziennie od godz. 7—15. K1419

Nauka

Tańców ludowych, nowoczesnych wyuczysz. Szczegółowa, Szczerka, Poznań, al. Marcinkowskiego 2a. 10374g

Sprzedaż

Drewno budowlane i stolarskie wszelkiego rodzaju, ca 200 m³ tartacii do sprzedania. Oferty: „Głos Wlkp.” dla 6645.

Ostrowie foxterierów rasowe, młode, sprzedam. Poznań — Czerwonej Armii 34, m. 6. 10500g

Wózek, auto sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 124, m. 27. 10498g

Ślam chomiki, kotki karakulowe, sprzedam. Poznań, Rybaki 7, m. 14. 10503g

Motocykl „Jawa” 200 cm³, radio uniwersalne, super, 4 lampowe, 3-zakresowe, sprzedam. Poznań, Szamarzewskiego 21, m. 19. 10531g

Fortepian mały „Dürr”, pre-miowane, biurko dębowe — ciemne, sprzedam. Poznań, Żylandy 9, m. 6. 10484g

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupna

Parcelę Wilda-Debiec kupię. Oferty Głos Wlkp. dla 6535p.

Tęsk skórzana i aparat do elektryzacji kupię. Oferty podaniem ceny: „Głos Wlkp.” dla 10518g.

Żagiel do kajaka kupię. Hojowski, Poznań, Ratajczaka 49, m. 1. 6744p

Parcelę kupię. Oferty: „Głos Wlkp.” dla 10487g.

Parcelę na Ratajczaka, Winogradach, od właściciela, kupię. Oferty: „Głos Wlkp.” dla 10501g.

Wiertarkę, azylifierkę, prasę mimośrodową, 3-fazową, na prąd zmienny, kupię. Poznań, ul. Niska 3. 10566g

Willę jednorodzinna, wolna, blisko centrum, kupię. Oferty: „Głos Wlkp.” dla 10485g.

Streptomycyny kupię. Poznań, Marcinkowskiego 2a, m. 1. 10483g

Handlowe

Fotografie legitymacyjne na poczekaniu, oraz prace amatorskie wykonuje: FOTO — NOWAK, Poznań, Botaniczna 6, końcówki przystanek „2” — „8”. 9904g

Dom o 25 mieszkaniach w Poznaniu, kto odbuduje? Oferty Głos Wlkp. dla 10567g.

Zguby

31 lipca zgubiono złoty medalik. Zwrot wynagrodzić. Poznań, Polna 3, m. 9. 10530g

Dnia 31 lipca 1951 zasnęła w Bogu nasza ukochana matka, babcia i teściowa, śp. z Płatków

Maria Madajczak w 81 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 3 bm., o godz. 11.10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona rodzina 10571g

Poznań, Małeckiego 18 m. 1

Dnia 31 lipca 1951 zasnęła w Bogu, po długoletnich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., w wieku lat 43, mój najdroższy syn i brat, śp.

Florian Stróżyna

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 3 bm., o godz. 17 z kaplicy cmentarnej w Puszczykowie. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w sobotę, 4 bm., o godz. 7 rano, w kościele parafialnym w Puszczykowie.

W głębokim smutku pogrążona matka, siostra i rodzina 10587g

Puszczykówko, Reymonta

Ciekawe artykuły

piękne zdjęcia, dużo humoru

W TVGODNIKU AKTUALNOŚCI PRZE KROU

2636g

Dnia 31 lipca 1951 zasnęła w Bogu, namaszczonej Olejami św., nasz najdroższy syn, brat i narzeczony, śp.

Józef Smodlibowski student roln.

przeżywszy lat 27. Pogrzeb odbędzie się w piątek, 3 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w sobotę, 4 bm., w kościele św. Michała przy ul. Stolarskiej, o godz. 6 rano.

W smutku pogrążona rodzina i narzeczona 10537g

Poznań, Gajowa 12

Dnia 31 lipca 1951 zmarł nasz kolega

Eustachy Młotowski

W Zmarłym tracimy zacnego i szczerego kolegę, oraz serdecznego przyjaciela. Pogrzeb odbędzie się w piątek, 3 bm., o godzinie 17 z kaplicy cmentarza parafii Bożego Ciała w Poznaniu (Debiec).

WSPÓŁPRACOWNICY Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu Wydział Finansowy Oddział Dochodów Państw. 10590g



CAF — fot. Jarochowski

W dniu 22 lipca br. oddano do użytku 9 bloków mieszkalnych w osiedlu robotniczym w Nowej Hucie. Oto najmłodsi mieszkańcy osiedla na tle oddanych do użytku bloków

W poznańskiej konserwatorni filmów

Daleko za młastem, przy ul. Bułgarskiej znajduje się w Poznaniu jedyna w Polsce konserwatornia filmów. Podległa Centrali Wynajmu Filmów jest pracownią eksperymentalną — na jej doświadczeniach będą budowane inne polskie konserwatornie. Półroczna praca konserwatorni wykazała już, jak wiele można zrobić na odzyskanie taśmy filmowej. A rozszerzająca się stale sieć kin — zarówno stałych jak i objazdowych — zmusza nas do wzmocnienia oszczędności taśmy, jeśli chcemy kinu te obsługiwać pełnowartościowo. Wymagamy, żużycie taśmy zależy w dużym stopniu od samych operatorów kinowych. Niestety wielu z nich lekkomyślnym, niedbalym postępowaniem przyczynia się do nadmiernej szybkiego niszczenia filmów.

Budowa przy ulicy Bułgarskiej kryje w swym wnętrzu — poza konserwatorią — magazyn filmowy, dział reklamy oraz biura.

Celem zaoszczędzenia czasu i transportu filmy wysyła się zwykłe na cykliczny obchód kilku sąsiednich miast. W ten sposób nie wracają one każdorazowo po zejściu z ekranu do Centrali lecz krążą z miasta do miasta. Po obejściu wyznaczonej trasy wracają do poznańskiej konserwatorni. Tutaj inspektor techniczny ocenia stopień ich zużycia i oddaje je pod opiekę następnemu pracownikowi, których za-

danem jest ten stopień zmniejszyć. Polega to przede wszystkim na naprawie perforacji (dziurek na brzegach filmu, którymi zaczyna się on o zęby aparatu projekcyjnego). Jeden pracownik naprawia dziennie trzy długie taśmy filmowe. Niestety, nie ma w poznańskiej konserwatorni aparatu do usuwania zadrapań na taśmie (znajemy je wszyscy z ekranów — przypominają do złudzenia deszcz). Aparaty te jednak mają nadejść jeszcze w bieżącym roku.

Konserwatornia poznańska stale rozszerza swą działalność w związku z czym zachodzi obawa, że dzisiejsze pomieszczenia już wkrótce okażą się niewystarczające. Projekt konserwatorni nie jest specjalnie udany a już wykonanie (budowało PPB nr 2) wprost skandaliczne. Do dnia dzisiejszego, a budynek oddano do użytku w styczniu, nie ma chodnika przed gmachem i w deszczowej porze pracownicy i samochody brną kilkadziesiąt metrów od ulicy do wejścia w rozmiętej glinie. Tynki na ścianach odpadają, sufity są już porysowane. Taka budowa zaszczytu nie przynosi.

Dział reklamy i biura pracują w przerażającej ciszności, a ich pomieszczenia zostają niedługo zajęte przez rozbudowującą się konserwatornię. Gdzież się wówczas pomieści reklama? Trzeba o tym zawczasu pomyśleć. (ms)

STANEDY Wielkopolski

STOIL...

Rósł na naszych oczach, podnosił się mierzwił z piętra na piętro, aż stanął i raduje swym widokiem oczy patrzących nań poznaniaków. Mówimy oczywiście o nowobudowanym Powiatowym Domu Towarowym przy zbiegu ulic: Lampego i 27 Grudnia. Szkoda tylko, że... stanęła również (ostatnio) praca nad ostatecznym wykończeniem budowy naszego „Okrągłaka”. Czy władze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 1 i Dyrekcja Zarządu Budownictwa nr 13 ulegają niebezpiecznemu złudzeniu, że czas stoi tak...? (ia)

ZA SŁONO

Trzy jajka w formie jajecznicy plus bułeczka (sucha) kosztują w kepińskim barze 5 zł. O wiele za wiele, jak na placówkę spółdzielczą dla świata pracy.

W dodatku jajecznica była niemożliwie słona. Czyżby ta sól kosztowała tak... słono? (b)

1-9

Tej treści tabliczka wisi pod drugą tabliczką z napisem „ul. Armii Czerwonej” w Poznaniu. Obie na domu oznaczonym numerem 69. Wiszą i wprowadzają w błąd. Bo na tym odcinku ulicy nie ma numerów 1-9, lecz 69-75. Przecież tyle się mówiło o zmianie numeracji domów przy niektórych ulicach Poznania — numery już zmieniono. Dlaczego nie zmieniono tabliczek o wskaźnikach? Chyba nie po to, aby nam dostarczyć tematu do „szmerów”? (po)

Nowe wozy — nowe linie tramwajowe

Nie ma poznaniaka, który by nie interesował się sprawami komunikacji miejskiej. Wynika to z tej prostej przyczyny, że niemal każdy z nas posługuje się w drodze do i od pracy którymś ze środków lokomocji Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego.

4X WIĘCEJ NIŻ PRZED WOJNĄ

Dyrekcja MPK prowadzi stałą statystykę ruchu przewiezionych pasażerów. Ostatnie lata wykazują fantastyczny wzrost ilości przewiezionych osób. Tak więc w jednym miesiącu 1939 r. z komunikacji miejskiej skorzystało 2.226.552 pasażerów, natomiast w tym samym miesiącu, ale 1950 r. przewieziono aż 8.729.036 osób, a więc niemal czterokrotnie więcej.

W tym stanie rzeczy dyrekcja MPK musiała podjąć energiczne starania, aby zapewnić sobie dostateczną ilość nowych wozów tramwajowych, autobusów i trolejbusów.

50 NOWYCH WOZÓW TRAMWAJOWYCH

W planie przewidziano na rok bieżący dostawę 30 wagonów tramwajowych silnikowych, oraz 20 przyczepnych, jak również 4 trolejbusów i 5 autobusów. Do Poznania nadeszły już wszystkie 50 wagonów tramwajowych. Są to wozy produkcji całkowicie krajowej, typu znormalizowanego. Z wymienionej liczby 14 wagonów silnikowych i 12 przyczep jest w ruchu — resztę przystosowuje się do pełnienia służby, zaopatrując woz silnikowe w zbieracze i ujednoliciacze zderzaki. Nowe wagony kursują lub kursować będą na liniach „3”, „4” i częściowo „5”.

DWIE NOWE LINIE TRAMWAJOWE

Zwiększony tabor pozwala na uruchomienie nowych linii tramwajowych. Dyrekcja MPK, pragnąc jak najlepiej wywiązać się z zadania codziennego przemieszczania potrzebnej ilości ludzi z jednego krańca miasta na drugi — wprowadza z dniem 1 września dwie nowe linie

Jak długo jeszcze?

Łato w pełni. Słońce wypełnia światłem i ciepłem ulice, ogrody i mieszkania. Jednak do auterenu przy ulicy Jarochowskiego 54, m. 6, gdzie mieszka ob. Janina J. z trójgiem dzieci, słońce nie zagląda nigdy. Natomiast w pokoju i kuchni panuje wilgoć, a ściany pokryły grzyby. Nie trzeba chyba objaśniać, jakie szkody dla zdrowia przynosi przebywanie w ciemnym, wilgotnym mieszkaniu. Ob. J. wypełniła więc wniosek o przydział innych pomieszczeń — wskazała nawet adres. Załatwiono. Odmownie. „Wniosek Ob. J. złożony dnia 10 V 50 roku o przydział mieszkania przy ulicy Jarochowskiego 58, m. 2 pozostawia się bez rozpatrzenia, z uwagi na prawomocne orzeczenie Miejskiej Komisji Lokalowej z dnia 12 V 50 roku na rzecz wcześniejszego wnioskodawcy” — tak brzmi pismo Wydz. Kwaterunkowego z dnia 25 maja 1950 roku. Wędrak i trzeci wniosek. Skutek ten sam. Wydział Zdrowia Prezydium MRN powiadomiony o fatalnych warunkach mieszkaniowych ob. J. zainteresował się wprawdzie sprawą, zbadał ją na miejscu, co, kiedy Wydział Zdrowia nie posiadał niestety uprawnień, mogących wpływać na decyzję władz kwaterunkowych.

W październiku ub. roku nadeszło jeszcze jedno pismo Oddziału Kwaterunkowego z zawiadomieniem, że: „Z uwagi na złe warunki mieszkaniowe wciągnięto Obywatelkę na listę osób zajmujących mieszkania zagrożone (tu zwątpienie ustąpiło nadziei) i w miarę możliwości Oddział Kwaterunkowy przydzieli Obywatelce mieszkanie zastępcze.”

Niestety nie tyle mieszkanie, ile zdrowie użytkownika sułtereny jest zagrożone nadal, a akta sprawy spoczywają sobie spokojnie w teczkach.

Jak długo jeszcze? (wm)

Kto znalazł klucze

W ub. wtorek zgubiono na terenie b. cmentarza u zbiegu ulic Reymonta i Grunwaldzkiej w Poznaniu pęk kluczy, w tym jeden klucz patentowy. Uczciwego znalazcę prosimy o zwrot kluczy za wynagrodzeniem w naszej Redakcji, ul. Grunwaldzka 19, II piętro, pokój 71.

tramwajowe: „14” i „15”. Pierwsza kursować będzie z ul. Pałacowa na Garbary, druga natomiast najprawdopodobniej z Solacza przez Most Dworcowy i Wierzbicice — do Rynku Wildeckiego. MPK prowadzi obecnie ostatnie badania nad ustaleniem tej ostatniej trasy.

GDZIE BĘDIEMY KUPOWAĆ BILETY OKRESOWE?

Tymczasowy centralny punkt sprzedaży biletów okresowych MPK w pawilonie „Orbis”, na przeciwko Mostu Dworcowego — ulegnie po 1 września likwidacji. Otwarte zostaną natomiast dwie inne placówki sprzedaży biletów, i to: na narożniku ulic Kraszewskiego i Słowackiego oraz przy ul. Szkolnej, pomiędzy ulicami Walki Młodych a Jaskółczą. W drugim z wymienionych punktów sprzedaży będzie można ponadto odbierać pozostawione w tramwajach przedmioty.

NOWA STACJA PROSTOW. NICZA

W tych dniach Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne przystępuje do budowy nowej stacji prostowniczej, która zapewni dostawę do sieci odpowiedniej ilości energii elektrycznej. Umożliwi to uruchomienie dalszych linii tramwajowych.

Miły gościu...

Łato. Słonecznie. Ciepło. Bardzo ciepło. Gorąco. Skwarne. Upał. Wędrak — oczywiście lody. Wchodzisz do chłodnego, ocienionego „okalu”. Padasz znużony przy najbliższym stoliku i błagalnym wzrokiem przyglądasz kelnera: duża porcja! W miarę wypełniania się twojego żołądka zimną, orzeźwiającą masą — wraca ci wigor i energia życiowa. Uważasz, że znacznie przyjemniej będzie ci... o tam — na miękkiej, wysłanej kanapce. Talerzyk twój już opuszcza. Wstajesz i z wyprzedzeniem krokiem ruszasz ku upatrzonemu miejscu, niepomny na nikogo i na nic.

A jednak, miły gościu, gdy zmieniasz swój stół w dużym łalku kawiarnianym, zechcie powiedzieć o tym obsługującemu cię kelnerowi. Niech twoja „lodowa” obojętność nie utrudnia mu pracy i nie wprowadza do niej niepotrzebnego zamieszania. Tak, jak zdarzyło się niedawno w kawiarni „W-Z”. (S)

Papka, rentgen i żołądek

Od dłuższego czasu bolał mnie żołądek. Poszedłem więc do Ośrodka Zdrowia w Zaganiu, gdzie otrzymałem skierowanie do prześwietlenia w Żarach, z upomnieniem, abym zachował ścisłą dietę i do prześwietlenia poszedł z pustym żołądkiem.

Lekarz dyżurny w Ośrodku Zdrowia powiedział z uprzejmym uśmiechem:

— Doktor jest w tej chwili bardzo zajęty. Proszę poczekać.

Czekalem godzinę, a potem drugą i nic. Słuchając jak kszki grają marsza nawet nie spostrzegłem, że minęła trzecia i czwarta godzina. W pewnej chwili podszedł do mnie lekarz dyżurny i oznajmił:

— Doktor już skończył...

Odechnąłem z ulgą.

— ...lecz ma teraz pilny wyjazd i prozę przyjechać za tydzień.

Ponieważ ból żołądka powtarzał się, przyjechałem do prześwietlenia po tygodniu. Lekarz dyżurny rzucił okiem na skierowanie a potem na mnie i zapytał:

— A papkę ma?

— Jaką papkę?

— Zobaczy pan w aptece. Tylko proszę się pospieszyć, bo doktor niedługo odjeżdża — rzucił i zabrał

wych. Nowa stacja prostownicza zostanie wykończona wiosną 1952 r.

POWSTAJE WZOROWE AMBULATORIUM

Od kilku tygodni trwają prace budowlane przy przyszłym ambulatorium zakładowym, powstającym na terenach MPK, z wejściem od strony ul. Sienkiewicza. Spory budynek pomieści dwa gabinety lekarskie, pokój przyjęć, oraz poczekalnię i zastąpi dotychczasowe, ciasne pomieszczenia. Ambulatorium spełniać będzie jednocześnie rolę pogotowia, służąc pomocą lekarską przy ew. wypadkach podczas pracy. Zakład Lecznictwa Pracowniczego przydzieli także stałego lekarza dentystę, który przyjmie na razie przy ul. Dąbrowskiego. Budowa ambulatorium posuwa się niestety nie dość szybko naprzód. Prowadzi ją Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, zrzone z opieszalego przeprowadzania prac.

CORAZ WIĘCEJ KOBIET W MPK

W ostatnich 12 miesiącach — liczba kobiet zatrudnionych w MPK w charakterze motorowych i konduktorek poważnie wzrosła. Nic dziwnego — praca w MPK jest ciekawa. Przedsiębiorstwo daje ponadto swoim pracownikom całokształt umundurowania. Ostatnio przyjęto pierwsze kobiety na zwrotniczych. Poza tym istniejąca przy MPK Szkoła Przemysłowa kształci kobiety w wieku od lat 16 w zawodach: tokarskim, ślusarskim, lakierniczym i elektromonterskim. W szkole są jeszcze wolne miejsca.

PRACOWNICY MPK — WSI

Mimo intensywnych przygotowań do nadchodzącego okresu wzmocnienia ruchu — pracownicy MPK nie zapominają o pracach społecznych. Specjalna ekipa tramwajarzy wyjeżdża w najbliższą niedzielę do Państwowego Gospodarstwa Rolnego Dębienko, gmina Stęszew, aby wyremontować tamtejszą młocarnię.

Wydać się, że Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu przeżyło już okres tymczasowości i doraźnego „latania dzur” i rozwija się w prawdziwie socjalistyczne przedsiębiorstwo. (wp)

B

„Dziękuję”. I wysiada pasażer z taksówki. Ani mu się śni płacić za kurs.

„Proszę zapłacić” — mówi szofer.

Ale pasażer uparł się: „Przećwicz wyraźnie czytam na taksówce literę B.”

„No, to co?”

„B — to znaczy chyba bezplatna”.

Podsiuchał: (now)

CO — GDZIE — KIEDY w POZNANIU

się do czyszczenia paznokci. Pobiegłem do apteki.

— Czy jest papka?

— Jaka papka?

— No, taka do prześwietlenia żołądka.

— Niestety nie ma.

Po chwili byłem już w drugiej aptece.

— Czego się pan pchasz, jak nieboskie stworzenie? — powiedział jedna z kobiet stojących w kolejce po lekarstwo.

— Przepraszam, wyjątkowo mi się spieszy. Czy jest może papka do prześwietlenia żołądka?

— Nie ma.

Za moimi plecami usłyszałem równocześnie:

— Co to za naród, zamiast stanąć w kolejce...

Nie słuchalem już dalej, lecz biegiem wróciłem do Ośrodka Zdrowia po to tylko, ażeby zobaczyć jak do samochodu wsiada lekarz i odjeżdża.

— Ta nieszcześna papka! — pomyślałem sobie i zrezygnowany, wściekły na lekarzy, na siebie i na papkę wszedłem do gospody. Będąc od dawna na diecie, zjadłem z apetytem trzy kotlety wieprzowe, wypiliem piwo — i od tamtego czasu żołądek mnie nie boli! (alf)

ranne, 5.10 Audycja dla wsi; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.00 Wiadomości poranne; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Koncert mandolinistów z Łodzi; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 7.55 Wiadomości poranne; 13.30 Muzyka dla wszystkich; 14.30 Reportaż; 14.45 Polska pieśń masowa; 14.50 Koncert orkiestry łódzkiej rozgłośni P. R.; 15.30 Audycja dla dzieci; 15.50 Stylizowana kawszka muzyka ludowa; 16.20 Audycja literacka; 16.35 W rytmie tanecznym; 17.00 Wiadomości

popołudniowe; 17.05 Od-

powiedzi fali 49; 17.15

Koncert ze Szczecina;

18.00 Radiowy poradnik

językowy; 18.15 Pozn.

dziennik wieczorny; 18.30

Muzyka rozrywkowa;

18.50 Z życia Partii;

19.00 Wszelchnia Radio-

wa; 19.20 Koncert wroc-

ławskiej rozgłośni; 19.58

Stan pogody; 20.00

Dziennik wiecz.; 20.26

Wiadomości sportowe;

20.30 Koncert chóru roz-

głośni poznańskiej; 20.50

Koncert z Bydgoszczy;

21.30 Polskie pieśni ma-

sowe; 21.45 Wspomnie-

nia robotnicze; 22.00

Muzyka i aktualności;

22.30 Radziecka muzyka

kameralna; 23.00 Ostat-

nie wiadomości; 23.10

Koncert rozrywkowy.

2 KRONIKA SIERPIEŃ

CZWARTEK Siołce w... 4.11
zach.: 19.45
Alfonsa Księżyc w... 3.04
zach.: 19.54

Dziś:

Na ogół dość pogodnie ze skłonnością do burz i przelotnych opadów pochodzenia burzowego. Temperatura maksymalna od +20 st. C na północnym zachodzie, do +27 st. C na południowym wschodzie. Wiatry słabe lub umiarkowane południowo-wschodnie i południowe.

Wystawa

prac uczniów Technikum Budowlanego

Staraniem samorządu szkolnego oraz dyrekcji Państwowego Technikum Budowlanego w Żarach urządzono wystawę dotychczasowego dorobku uczniów.

Wystawa ta zajęła trzy duże sale w budynku szkolnym oraz plac w ogrodzie przy warsztatach szkolnych. Wszystkie eksponaty zostały wykonane przez uczniów we własnych warsztatach podczas zajęć praktycznych.

Główna część wystawy mieści się w auli szkolnej, gdzie obok rysunków konstrukcji dachowej, umieszczono modele samych konstrukcji zbudowanych z drzewa. Są więc różnego rodzaju stropy od symetrycznych i niesymetrycznych, systemu Ackermannia, aż do skomplikowanych konstrukcji wieżowych. Obok każdego modelu wyłożony jest dokładny rysunek techniczny. W drugiej części sali znajdują się rysunki objaśniające prace blacharskie, budowę rynien i instalacji, a dalej znowu dachy różnych systemów z położoną dachówką. W innej sali mieszczą się konstrukcje ścian, łączące ciesielskie belek itd. Wyłożono tutaj bruliony uczniowskie, które wykazują bardzo staranne prace i notatki uczniów. W ostatniej sali obok przygotowań mierzniczych oraz pomocy do nauki fizyki umieszczone są rysunki projektów oraz elewacje.

Niemniej ciekawym jest plac w ogrodzie, gdzie zbudowano z cegieł narożniki, filary, przewody kombinowane itp. W środku placu postawiono doskonale wykonany symbol planu 6-letniego.

Całość wystawy dopełnionej szkicami i tabelami daje dokładny obraz pracy i dorobku żarskiego Technikum Budowlanego szkolącego coraz to nową narybek techniczny spośród synów robotniczych i chłopskich. W 1952 roku wyjdą z murów szkolnych pierwsi technicy.

E. A.

Stragan warzywny dla ŚRÓDKI

PSS — wspólczytuje szczerze kłopotom „jaryzynowo-warzywnym” mieszkańców Śródky i uznając słusność naszych uwag w tej sprawie — otwiera na Rynku Śródeckim stragan z warzywami. Podobno także i MHD podejmując szlachetną rywalizację, zamierza obdarzyć Śródkę podobnym straganem... Sądzymy, że rozwiąże to całkowicie trudności w zaopatrywaniu się tamtejszej ludności w wymienione artykuły. Niezależnie od tego PSS-owskie sklepy spożywcze wyposażone będą obecnie w pełny asortyment świeżych warzyw. (ia)

popołudniowe; 17.05 Od-
powiedzi fali 49; 17.15
Koncert ze Szczecina;
18.00 Radiowy poradnik
językowy; 18.15 Pozn.
dziennik wieczorny; 18.30
Muzyka rozrywkowa;
18.50 Z życia Partii;
19.00 Wszelchnia Radio-
wa; 19.20 Koncert wroc-
ławskiej rozgłośni; 19.58
Stan pogody; 20.00
Dziennik wiecz.; 20.26
Wiadomości sportowe;
20.30 Koncert chóru roz-
głośni poznańskiej; 20.50
Koncert z Bydgoszczy;
21.30 Polskie pieśni ma-
sowe; 21.45 Wspomnie-
nia robotnicze; 22.00
Muzyka i aktualności;
22.30 Radziecka muzyka
kameralna; 23.00 Ostat-
nie wiadomości; 23.10
Koncert rozrywkowy.